

GAZETA RAJDOWA

5. CHARYTATYWNY RAJD KOGUTA

Dodatek specjalny
powiatowa



OŁAWA → ZAKOPANE

+ ODCINEK SPECJALNY DOKOŁA TATR PRZEZ SŁOWACJĘ

3-6/06/2021

START W GODZ. 12.00 - 16.00 **BOŻE CIAŁO**

ZADANIA NA TRASIE



www.zabytkowe.com.pl



tuOlawa.pl

OLAWA 24

eska

wawa

Gazeta

naszemiasto.

TRIGONIK

ECOPACK

Wstępniak, czyli...



...pomoc w cenie

Rajd Koguta to przykład rozrywki, bo trzeba rzecz nazwać po imieniu, która czyni dobro nie tylko jej uczestnikom, ale i tym, którzy z takiej radości bezpośrednio nie mogą skorzystać. Ich listę macie na tej stronie obok - to imiona chorych dzieci albo nazwy organizacji zajmujących się pomocą, ale - jak to zwykle bywa - zawsze cierpiących na brak kasy.

To teraz trochę patosu. Ponieważ w tym roku Rajd Koguta trafił do Afryki (więcej o tym w innym miejscu), Tomek Jurczak poprosił mnie, aby skłecić parę zdań na wypadek, gdyby trzeba było napisać, że ta studnia w Kenii to dar od Rajdu Koguta i mieszkańców Oławy. Tylko jak to połączyć z Afryką? Na przykład tak: My, mieszkańcy ziemi oławskiej, od setek lat żyjący na brzegach dwóch rzek, Odry i Oławy, nigdy nie mieliśmy problemów z dostępem do wody. Raczej z jej nadmiarem w okresach powodzi. Jeżeli dziś budujemy studnię w centrum stolicy powiatu, jest to jedynie element pamięci o przeszłości miasta, symboliczne odtworzenie miejsca, skąd byli mieszkańcy Oławy czerpali wodę. W sensie dosłownym czerpali życie - bez wody go nie ma. Jesteśmy społeczeń-

stwem wolnym, otwartym, aktywnym - od lat integrujemy się w lokalnym pomaganiu potrzebującym. Rozumiemy też problemy innych lokalnych społeczności, borykających się z brakiem dostępu do wody, zwłaszcza tej czystej, zdanej do picia. Solidaryzując się z mieszkańcami Oldonyiro w Kenii fundujemy im studnię - źródło życia. Oby nie wyszło nigdy.

Jurczak do najuboższych nie należy. Powiedziałbym nawet, że stać go na wiele. To więc, że dzieli się z innymi, nie jest niczym nadzwyczajnym, choć oczywiście bardzo dobrze o nim świadczy - rozumie obowiązki tych, którym udało się bardziej, wobec tych, którzy nie mieli tyle szczęścia. Takich, którzy dzielą się swoją majątkością z potrzebującymi nie jest może bez liku, ale znam parę przykładów. Tu Jurczak nie jest aż tak wyjątkowy. Jego fenomen polega na czym innym. On nie tylko sam dzieli się z innymi. On przede wszystkim sprawił, że inni też chcą się dzielić. I to najczęściej wcale nie bogaci biznesmeni, których „stać”, tylko właściciel starawej syrenki, szczęśliwy posiadacz dziurawego maluszka, wiekowego opła za 2 tysiące czy innego rozsypującego się rżęcha, kończącego swój techniczny żywot, podtrzymywany jedynie miłością jego właściciela. Znam tych ludzi, bo od lat opisuję ich losy, historię ich niesamowitych pojazdów, zarażam się ich pasją, a czasami naprawdę szczerze zazdroszczę umiejętności czerpania prawdziwej radości z najmniejszych rzeczy czy zdarzeń. I oni też chcą się dzielić z innymi, od kiedy Tomek przekonał ich, że każda dyszka czy stówka może mieć siłę rażenia. A jeżeli są już dwie stówki, nic nie stoi na przeszkodzie, aby znalazła się i trzecia. Gdy 1000 uczestników Rajdu Koguta zrzuca się więc po te trzy stówki, jest na koncie 300 tys. złotych, a to już konkretna kwota, która może pomóc. I wiem, że ostatecznie, na mecie rajdu, będzie tych pieniędzy znacznie więcej, bo pomysłowość, co jeszcze można zlicytować, nie ma tu granic.

Nie potrafię tego udowodnić, ale pokusiłbym się o tezę, że ludzie z pasją są lepsi, pełniejsi, bardziej spełnieni i gotowi do tego, aby się dzielić. Widać to świetnie na przykładzie Oławy, Jelcza-Laskowic czy w ogóle powiatu oławskiego (więcej w środku), gdzie wolontariat kwitnie, a pomaganie innym staje się modą, potrzebą, dobrym znakiem rozpoznawczym.

JERZY KAMIŃSKI



Po otwarciu "oławskiej" studni chętnych na wodę nie brakowało

Balon w górę! Rajd Koguta w kosmosie

Jak już wiecie (była kamera, więc pewnie i jest z tego filmik na stronie rajdowej), parę dni przed startem Rajdu Koguta podjęto próbę, aby jego część poleciała w kosmos, a dokładniej 30 km nad Ziemię. Było to możliwe dzięki Włodkowi Tarnowskiemu

ze Stowarzyszenia WroSpace, który do balonu stratosferycznego (zwykle wykorzystywanego przez meteorologów) podczepił rajdowy ładunek, czyli m.in. dwa modele samochodów i parę figurek kosmonautów, oraz - a może przede wszystkim - listę uczestników



- Jak widać Rajd Koguta rozwija się niekonwencjonalnie - mówi Henryk Gulka

rajdu. Po powrocie na Ziemię (gdzieś w promieniu 200 km od startu) ładunek trafi na metę w Zakopanem, gdzie poszczególne elementy będzie można zlicytować i dołożyć kolejną cegiełkę do wspólnej pomocowej kasy.

- Jak widać Rajd Koguta rozwija się niekonwencjonalnie i zamiast odbywać się tradycyjnie w poziomie, jak to było zwykle, w tym roku odbywa się także w pionie, czyli lecimy w kosmos, w niebo - mówi Henryk Gulka, szef programu kosmicznego Weny.

*

Relacja ze startu, z lądowania, z poszukiwań ładunku po powrocie na Ziemię - to wszystko na profilu FB Muzeum Motoryzacji Wena w Oławie. Transmisję ze startu, poprzez telefon Irka Markowskiego z fundacji Kapnij dla Afryki, mieli okazję zobaczyć na żywo także mieszkańcy Oldonyiro z plemienia Samburu, gdzie właśnie zaczęła działać studnia - dar Rajdu Koguta i mieszkańców Oławy.

(CK)

Im pomagamy

1. Monika - złośliwy chłoniak śródpiersia
2. Antonina - afazja rozwojowa ze spektrum autyzmu
3. Laura - obustronny niedosłuch
4. Pola - skrajne wcześniactwo, retinopatia, wylewy III stopnia
5. Przemysław - dystrofia mięśniowa duchenne'a
6. Krzysztof - cukrzyca typ I,
7. Natalia - epilepsja, toksoplazmoza wrodzona
8. Antonii - autyzm
9. Oktawian - nowotwór mózgu
10. Krzysztof - powikłania po chemioterapiach
11. Elżbieta - przepuklina oponowo-rdzeniowa, wodogłowie, porażenia kończyn dolnych
12. Julia - zespół Ehlersa-Danlosa,
13. Aleksander - mózgowe porażenie dziecięce, epilepsja, porażenie 4 kończynowe, niedowidzenie
14. Oliwier - mózgowe porażenie dziecięce
15. Jakub - padaczka, encefalopatia, cukrzyca
16. Julia - zespół desanto shinawi
17. Wiktoria - mózgowe porażenie dziecięce, padaczka, encefalopatia,
18. Jakub - mózgowe porażenie dziecięce
19. Lena - zespół Downa
20. Julia - mózgowe porażenie dziecięce, wada wrodzona mózgowia
21. Wiktoria - porażenie mózgowe, głęboki niedosłuch, padaczka
22. Bartłomiej - genetyczny zespół iars
23. Robert - autyzm
24. Kinga - encefalopatia niedokrwienno-niedotleniowa, padaczka
25. Filip - autyzm
26. Jakub - cukrzyca typ I
27. Maja - zespół Downa
28. Michał - zespół Downa
29. Maciej - autyzm wczesnodziecięcy
30. Anita - głuchota obustronna
31. Aleksander - opóźnienie rozwoju
32. Paulina - mukowiscydoza
33. Wiktoria - mukowiscydoza
34. Vanessa - zespół Mayera-Rokitansky'ego, upośledzenie w stopniu lekkim
35. Adrian - wrodzona złożona wada serca o typie komory pojedynczej
36. Pola - mózgowe porażenie dziecięce
37. Magdalena - dwa złośliwe nowotwory
38. Igor - niepełnosprawność intelektualna
39. Laura - zespół Downa
40. Stanley - zespół Downa
41. Filip - zespół genetyczny noonan
42. Anna - małogłowie, hipoplazja ciała modelowatego, hipoplazja nerwu wzrokowego
43. Klaudia - wrodzona wada serca HLHS, niedobór odporności - enteropatia wysiłkowa
44. Mateusz - choroba Alzheimera
45. Kacper - zespół Downa, wada serca
46. Kacper - zespół Downa
47. Emilia - zespół Downa
48. Natalia - wada serca
49. Filip - padaczka, autyzm dziecięcy, obniżone napięcie mięśniowe
50. Patryk - mózgowe porażenie dziecięce
51. Zuzanna - agenezja ciała modelowatego, deformacja kończyn dolnych, ubytek przegrody międzykomorowej i ubytek przegrody międzyprzedsionkowej
52. Michał - jaskra wrodzona oka prawego
53. Wojtek - mukowiscydoza

ORGANIZACJE, FUNDACJE I STOWARZYSZENIA

1. Stowarzyszenie „Pomoc” przy oddziale ginekologiczno-położniczym i noworodkowym szpitala w Oławie
2. Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci
3. Oławskie przytulisko dla bezdomnych zwierząt
4. Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom „Tęcza” w Oławie
5. Fundacja Krok Po Kroku w Oławie
6. Hufiec ZHP Oława
7. Oddział Powiatowy TPD w Oławie.
8. Fundacja Ewy Naworol „My Nie Gryziemy”
9. Hospicjum domowe Caritas Oława
10. Stowarzyszenie „Uśmiech za uśmiech”
11. Parafialny Zespół Charytatywny Marcinkowice
12. Stowarzyszenie Iskierka Nadziei w Oławie
13. Fundacja Kapnij dla Afryki
14. Dom Dziecka w Oławie
15. Jelczańskie Stowarzyszenie dla Zwierząt
16. Dom Dziecka w Zakopanem



Taki rajdowy ładunek poleciał w kosmos

Jurczak: - To wszystkim nam sprawia prawdziwą radość!

Z Tomaszem Jurczakiem, inicjatorem i organizatorem Rajdu Koguta, rozmawia Jerzy Kamiński



- 10 dni przed kolejnym Rajdem Koguta na liczniku już ponad 300 tys. zł. i ponad 800 zarejestrowanych ekip. Jest satysfakcja?

- Bardzo duża. Liczyłem, że zbierzemy około 200 tys. zł. Jednak kwota błyskawicznie rośnie, bo to pewnie nie koniec. Mam cichą nadzieję, że przekroczymy 400 tys. zł.

- No i będzie rekord Polski...

- Szykujemy się, miejmy nadzieję, że się uda i ustanowimy rekord Polski jeżeli chodzi o liczbę startujących pojazdów. A u nas - tak myślę - jest szansa na ponad 1000 pojazdów. Ekipy wciąż się zgłaszają.

- Czy zbliżanie się Rajdu Koguta powoduje bardziej nerwy, czy wprost przeciwnie, koncentrację na zadaniu, wejście w „tryb roboczy”?

- Pod względem organizacyjnym nie stresuję się, bo jak ja się za coś biorę, to robię zawsze na 100%. My tak naprawdę przygotowujemy rajd od pół roku - to dla nas bardzo duże wyzwanie. Wszystko robimy we własnym zakresie, pracownikami Weny, a trzeba przygotować wiele pakietów startowych, wykonać tysiące telefonów, kilkanaście razy przejechać trasę rajdu, spotkać się z wieloma ludźmi. Chcielibyśmy, aby wszystko dobrze wyszło, żeby wszyscy byli zadowoleni. Najbardziej stresuję się tylko i wyłącznie bezpieczeństwem, bo jednak bardzo dużo aut wyjedzie na polskie drogi. Wiadomo, każdy jedzie na własną odpowiedzialność, ale... Mam nadzieję, że wszyscy bezpiecznie dotrą do mety.

- To już kolejny rok pod hasłem „Rajd Koguta pomaga”. Czy to ci jeszcze sprawia radość, czy już włącza się rutyna?



- To wszystkim nam sprawia radość, bo możemy w ten sposób z jednej strony dobrze się bawić, ale też pomóc wielu osobom. Mamy dziś 16 organizacji oraz 53 dzieci z powiatu oławskiego, którym w tym roku pomożemy. Kwota szykuje się spora, więc może za rok rozszerzymy obszar pomocy poza powiat, choć generalnie od pierwszego rajdu koncepcja była taka, aby pomagać głównie lokalnie.

- Mówisz, że pomagacie lokalnie, ale w tym roku Rajd Koguta trafił też do Afryki.

- Tak, zawitał do Afryki. To inicjatywa mieszkańców Oławy oraz uczestników Rajdu Koguta. Planowaliśmy, że w tym roku zbierzemy więcej, niż w poprzednich latach, dlatego postanowiliśmy 7%

z tego przeznaczyć na budowę studni w Kenii. Było to możliwe dzięki pomocy fundacji Kapnij dla Afryki i Ireneusza Markowskiego, znanego już w naszej społeczności. On wybudował już 12 takich studni i sierociniec, a my w tym roku włączyliśmy się w akcję, budując kolejną studnię.

- Ta studnia w Afryce to będzie jednorazowy strzał, czy za rok się powtórzy?

- Tych zbieranych pieniędzy jest coraz więcej, więc chciałbym, aby co roku budować jedną studnię dla ludzi w Afryce jako dar od uczestników Rajdu Koguta i mieszkańców Oławy.

- Który to już Rajd Koguta?

- Piąty rajd, ale czwarty rok, bo w 2020 zrobiliśmy dwa. Był rajd dla Tosi i Frania

w styczniu, a potem w czerwcu z Oławy do Mielna.

- Czy tak znaczne zaangażowanie w rajdy znaczy, że zlot pojazdów zabytkowych w Oławie już się nie będzie odbywał?

- W tym roku z powodu pandemii na pewno się nie odbędzie, bo to jednak ogromna impreza masowa. Jak będzie dalej, nie wiem, sprawa jest otwarta. Rajd pod względem epidemicznym jest znacznie bardziej bezpieczny, bo każda załoga we własnym zakresie szuka noclegu, nie będzie dużych zgromadzeń.

- Frekwencja w tym roku chyba nawet was zaskoczyła?

- Bardzo nas to zaskoczyło. Były dni, że przychodziło 50 zgłoszeń. Byliśmy przygotowani w tym roku na jakieś 400 pojazdów, mieliśmy zapewnione kempingi, który mogłyby wystarczyć, ale w związku z tym, że tak to wszystko urosło, trzy tygodnie przed startem po przeanalizowaniu wszystkich baz noclegowych poinformowaliśmy uczestników rajdu, że muszą szukać noclegów we własnym zakresie. Teraz wiem, że to była super decyzja. Mamy komfort psychiczny, bo nie robimy selekcji, nie musimy wykreślać uczestników, dopuszczamy wszystkich zarejestrowanych. A że najważniejszym naszym celem jest zbiórka pieniędzy na dzieci i osoby potrzebujące z powiatu oławskiego, dzięki takiej decyzji kwota rośnie. Może to będzie - powtarzam „może” - 400 tys. zł.

- Mówisz, że najważniejsze jest pomaganie. Oczywiście, ale Rajd Koguta to też świetna zabawa. Jakbyś miał dzisiaj wymienić trzy ekipy z naj-

dziwniejszymi pojazdami, najciekawszymi, to kogo byś wskazał?

- Nie da się tylko trzech. W tym roku mamy bardzo dużo ciekawych pojazdów. Zapraszam mieszkańców Oławy na ulice, aby je zobaczyć. Specjalnie dla nich w tym roku pierwsze zadanie dla rajdowców to będzie zrobienie zdjęcia auta na tle dowolnego oławskiego budynku. A to będzie tysięcy pojazdów w ciągu 8 godzin! Chciałbym, aby te zdjęcia uczestników rajdu z naszym pięknym miastem poszły w świat. Jeżeli chodzi o te pojazdy... Zainspirowała mnie kobieta, które trasę do Zakopanego pokona traktorem. I druga, która będzie jechała motorynką - to jest naprawdę wyzwanie, bo na małych kółkach czuć każdą dziurę w drodze, każdy kamień. Tradycyjnie będzie też Witek na traktorze z palmą. Będą dwa pojazdy z lat 20 ubiegłego stulecia. Będzie też ekipa, która na start przyplynie Odrą - mają taką peerelowską motorówkę. Potem wyciągają ją na brzeg, pakują na przyczepkę i pojadą do Zakopanego. Tam też planują gdzieś ją zwodować. To jest właśnie ta fantazja uczestników Rajdu Koguta, bez granic. Będą kolorowe stroje... To trzeba po prostu przeżyć.

- Rok temu palma w Mielnie, teraz na Gubałówce?

- Tak. To będzie, podobnie jak rok temu, palma z firmy FK Garden w Szydłowicach, która zasponsorowała nam dwie palmy. Jedną przeznaczymy na licytację, drugą wieziemy na Gubałówkę i będzie nasza palma stała na tle Tatr.

- Wygląda na to, że palma będzie stałym elementem Rajdu Koguta.

- To będzie stały element. Palma będzie z nami jeździła. To pomysł z ubiegłego roku, a ponieważ się spodobał, wchodzi na stałe. Chciałbym dodać, że cała organizacja Rajdu Koguta jest z naszych własnych firmowych środków Weny, cała logistyka, pakiety startowe, podobnie jak wylot do Kenii, a 100 procent tego, co wpływa na konto rajdowe, trafia dla fundacji i dzieci. To ważne, aby wszyscy o tym wiedzieli.

- Parę tygodni temu zapowiadałeś, że w rajdzie weźmie udział tzw. oławski jelec, pojazd dla wielu już kultowy, bo związany z JZS. Pojedzie?

- Niestety, nie pojedzie. Naprawdę spieszyliśmy się z remontem, ale jest to taki egzemplarz, że trzeba było mocno przyłożyć do każdego elementu. Sama naprawa blacharska zajęła nam 8 miesięcy. Teraz mamy już wszystko mechanicznie wyremontowane, czekamy na odbiór od lakiernika, ale na pewno nie zdążymy na Rajd Koguta. Nie udało się, jest przesunięcie w czasie. Pewnie za miesiąc będzie mógł wyjechać oficjalnie na ulice i będziemy mogli zrobić premierę „oławskiego jelca”. Cieszy mnie, że w tegorocznym Rajdzie Koguta pojedzie 5-6 jelczy, czyli pojazdów rodem z naszego terenu, przepięknie wyremontowanych. Sam widok tylu jelczy, przejeżdżających przez Oławę, warty jest, aby tego dnia wyjść z domu, zwłaszcza że to Boże Ciało, czyli dzień wolny od pracy. Mamy też zgłoszonych parę autobusów. Aż mam dreszcze, jak sobie pomyślę, że na autostradzie A4 do Krakowa pojawi się tysięcy pojazdów rajdowych. Gdyby jechały jeden za drugim z odstępem 100 metrów, byłaby to kolumna o długości 100 km!

- A co z wyjazdem na Słowację?

- Na trasie rajdu uczestnicy mają 11 zadań. Ostatniego dnia rajdu w sobotę zaplanowaliśmy przepiękną widokową trasę w Tatrach po stronie słowackiej. Mamy z tym mały problem - jesteśmy ciągle w kontakcie z ambasadą Słowacji, w której do 29 maja jest stan wyjątkowy, więc wszystko będzie się decydowało w ostatnich dniach. Tatrzanski Klub Motoryzacyjny, który nam pomaga w wyznaczaniu trasy w tamtym terenie, zaproponował alternatywną trasę, biegnącą tylko po stronie polskiej. Na wszelki wypadek. Będzie również widokowa, przepiękna, przez Kościelisko, o długości 80 km. Czyli jeśli Słowacy nas nie wpuszczą lub będzie uczestnikom groziła kwarantanna, po prostu nie będziemy przekraczać granicy.



Rajd Koguta z Zenkiem potrwa tydzień dłużej

Zenek to 32-letni Żuk strażacki, kupiony na przetargu z OSP Kalmuki za całe 2200 złotych. Dziś mieszka w Mikolinie niedaleko Brzegu. I robi za kampera

- To Zenek, bo u nas każdy pojazd ma swoje imię - tłumaczy Miłosz Michalski. - Nawet Ford S-max to jest po prostu Krowa.

Byli na wszystkich oławskich złotych zabytkowych samochodów. Rajdy Koguta zaczęli od drugiego.

- Takie dłuższe wyjazdy zaczęły się od podróży motorem w 2016 - opowiada Miłosz. - Jechaliśmy wtedy z kolegą. Rok później pojechaliśmy motocyklami do Krynicy Zdroju. W 2018 motorem byliśmy na Rajdzie Koguta, a potem już Żukiem. Pierwszy raz pojechałem tylko z synem Januszkiem.

W tym roku żona powiedziała, że nie odpuszczy, więc pojedą całą rodziną, czyli z dwoma chłopakami i roczną Zosią.

Rok tego w Rajdzie Koguta pojechali Żukiem do Mielna, jak wszyscy, ale oni zahaczyli jeszcze o Hel, zrobili prawie 2 tys. km. - Dolaliśmy tylko 300 gramów oleju i to wszystko - mówi Miłosz. - Wtedy byliśmy ekipą trzech dorosłych i mój syn.

Teraz, żeby się pomieścić, potrzeba paru zmian. Agnieszka z Antosiem i Zosią będą spały w Żuku, Miłosz z Januszem w przyczepce strażackiej, przedłużonej do 2,5 metra.

Zenek nadal jest zarejestrowany jako samochód specjalny pożarniczy. Z takiego pojazdu wciąż ma sprawne sygnały świetle i dźwiękowe.

- Nie boję się jazdy nim, jest bardzo przyjemna - mówi Agnieszka. - Tylko w środku jest głośno.

Trwają więc właśnie prace nad wytłumieniem.

Co ma z wozu strażackiego, już wiemy. A co z kampera? Stoliczek, siedzenia, no i funkcję spania. Kuchenka jest na stanie, beczułka z wodą też, czyli można zagrzzać zupę, nawet jajecznicę przygotować - już rok temu się udawała.

- Tylko WC mu brakuje, aczkolwiek mamy takie małe przenośne, walizkowe, kupiliśmy na giełdzie w Opolu, może weźmiemy, aby w razie „W” było - mówi Miłosz. - A jak śpimy na dziko, to przecież mamy saperkę, idziemy do lasu i po kłopcicie.

Markizę szyła Agnieszka, ale pomagały 4 osoby, bo długa jest na 6 metrów, za to dzięki niej wokół Żuka robi się domowo, jest spory dach.

Tym razem po Rajdzie Koguta też zostaną w drodze tydzień dłużej - z Zakopanego chcą pojechać gdzieś dalej, może w nowosądeckie. W zeszłym roku Zenek zaliczył 5 tys. km. Ile będzie teraz?

- Rajd Koguta to fajna inicjatywa, bo jedziemy po to, aby pomagać - mówią Michalscy. - Sami mamy dziecko autystyczne. Antek dopiero od 2 lat nie jest pod respiratorem, gdzie spędził pierwsze 5 lat życia. Pewna fundacja bardzo nam przy tym pomogła, aby

dostosować dom pod potrzeby dziecka niepełnosprawnego, więc teraz staramy się, aby dobro wróciło. Bo ono wraca za każdym razem - tak wierzymy.

Sami od lat zbierają pieniądze na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, nawet Żukiem już kwestowali.

- Pomaganie generalnie jest fajne - mówi Miłosz, choć denerwuje go, że w Polsce ludzie wciąż muszą zbierać i dawać swoje pieniądze na leczenie chorych dzieci czy na domy dziecka, a przecież to powinno gwarantować państwo... - Ale ludzie na rajdzie są super. Jest bardzo dużo rodzin, co dla nas ma znaczenia. Dzieci bawią się obok siebie, jest bezpiecznie.

- Zabawa z kolegami jest najlepsza - potwierdza dziesięcioletni Janusz. - Podczas takich wyjazdów spaliliśmy nawet razem w lesie. Było super!

Michalscy mają sporo pojazdów. Star, niedawno kupiony, jest dziesiątym autem, do tego 15 starych motocykli na strychu, najstarszy z 1958. Gdyby uruchomić te wszystkie pojazdy, można by przez cały miesiąc jeździć codziennie innym.



Zenek i jego ekipa - Miłosz Michalski, jego żona Agnieszka, Zosia (roczek), Janusz (10 lat) i Antek (7 lat). Plus psy

Rok temu kupili Ładę. - Bo była w okazyjnej cenie, więc kupiłem żonie na 10-lecie ślubu - przyznaje się Miłosz.

- Ucieszyła się? - Bardzo - mówi Agnieszka. - Zwłaszcza, że auto 5 km przed domem nagle zgasło

i dojechało na lince. Ale wieczorem odpaliło i teraz to jest dla nas takie auto „luksusowe”, zwłaszcza jak się z Żuka przesiada do Łady.

Zenek ma 32 lata, rocznikowo jest więc rówieśnikiem Agnieszki.

- A ja mam Tarpana ze swojego rocznika, do tego z przyczepką - dodaje nieco starszy Miłosz.

* Tomka Jurczaka, organizatora, Miłosz poznał na drugim Rajdzie Koguta: - Fajny kolega i super gość, taki nasz Jurek Owskiak, robi dużo dobrego. Ma tych pojazdów zabytkowych wiele, ale nie jest tym wszystkim jakoś nadmuchany,

tylko normalny, prosty człowiek, można podejść, pogadać czy wypić piwo na złocie.

- No i skromny - dorzuca Agnieszka.

- Teraz jeszcze ta budowa studni w Afryce, o czym nawet w telewizjach światowych mówią - mówi Miłosz. - Naprawdę świetny pomysł.

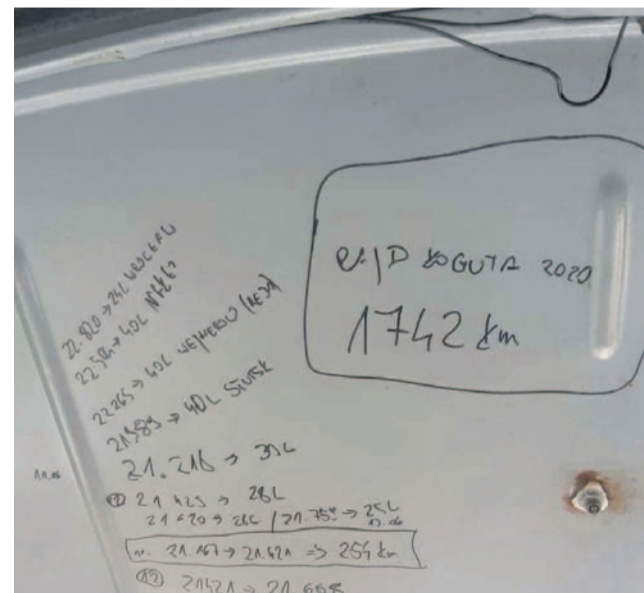
TEKST JERZY KAMIŃSKI
fot.: JK i archiwum domowe



Centralne miejsce w kuchni zajmuje Polska z rajdowymi trasami - można powspominać „palcem po mapie”



- Syrena stoi na strychu i czeka na lepsze czasy - mówi Miłosz. - Rozebraliśmy ją 5 lat temu na części, żeby przygotować do remontu, ale zabrakło czasu...



Kultowa podsufitka Zenka, na której są wyliczenia spalania z ubiegłorocznego Rajdu Koguta. Nic nie zostanie zapomniane



Prawie jak kamper



UNIK CARS

Uwielbiane za charakter, podziwiane za klasę...



Fot. M.Orłowski

Przekrojowa kolekcja aut Unik Cars to blisko 20 modeli, z których część pamięta lata 20. ubiegłego wieku. Wojenne modele, europejskie i amerykańskie klasyki z lat 30., 50. i 60. Królewskie limuzyny i auta sportowe, które pięknie ilustrują dawnego ducha motoryzacji. Wszystkie zadbane w najdrobniejszych szczegółach, stanowią doskonałe tło dla ceremonii ślubnych.



Rolls-Royce to prawdziwa perła w historii motoryzacji.

Nasz Silver Cloud III to unikat, pojazd niemal z 60-letnią tradycją, do dziś zachował się w stanie oryginalnym, bez najmniejszych zmian konstrukcyjnych nadwozia.

Sama Królowa Elżbieta II też ma do niego słabość. Nie bez powodów nasz Rolls-Royce nazywany jest **Królewską limuzyną**.

Wytworne wnętrze, luksusowe wykończenie z drewna i skórzana tapicerka po prostu uwodzą. Piękna linia nadwozia i unikatowy kolor będą doskonałym tłem dla Waszej uroczystości. Auto przeznaczone jest dla 5 osób.

Zawiezie Młodą Parę do ślubu, zachwyci gości i zostawi niezwykle wspomnienia.

WYNAJMIJ AUTO DO ŚLUBU



Zadbamy o piękną oprawę motoryzacyjną ślubu, wesela, sesji zdjęciowej.



Nasz kierowca bezpiecznie i profesjonalnie zadba o komfort jazdy tego dnia.



Sprawnie załatwimy formalności i pomożemy w wyborze auta.



tel: +48 602 712 612

info@unikcars.pl

www.unikcars.pl

OŁAWA/AFRYKA

Bezcenne

Pomagając przekraczając wszelkie granice, teraz zrobili to też dosłownie, bo połączyli siły i dotarli do Afryki, gdzie robią wielkie rzeczy. Jak to się mówi... „swój swego zawsze znajdzie”, więc Irek i Tomek musieli się spotkać. Połączyła ich śmierć, a teraz ratują życie. - Ile dajemy z siebie, takie jest nasze człowieczeństwo, tyle jesteśmy warci - mówi Irek Markowski

Dla niego bodźcem do niesienia pomocy była śmierć ojca. Robił wszystko, aby go uratować, ale nie udało się. - Już na pogrzebie powiedziałem, że muszę coś natychmiast ze sobą zrobić, bo nie dam rady tego udźwignąć - mówi Irek. - To mną tępnęło totalnie. I w pierwszy dzień po powrocie z pogrzebu zadzwoniłem do Sadięgo (przyjaciel z Afryki). Powiedziałem mu „przylatuj do ciebie”. Wiedziałem, że tu nie wytrzymam. Chciałem

Studnia Rajdu Koguta - studnia życia i wielkich

stąd uciec. Pojechałem do Sadięgo na 10 dni i stwierdziłem, że chcę mu pomóc dobudować lepiankę, chcę się czymś zająć. Nie pomogłem ojcu, to pomogę jemu w życiu...

Tak zaczęła się niezwykła inicjatywa Irka, która w ciągu dwóch lat nabrała ogromnego tempa, a jego działania spowodowały, że życie wielu mieszkańców Afryki zmieniło się o 180 stopni. Irek nie tylko pomaga, on ich ratuje przed chorobami i śmiercią. Teraz dołączają do niego inni ludzie wielkiego serca, czyli uczestnicy Rajdu Koguta. ale o tym za chwilę.

Historię tego dobrego człowieka opisywaliśmy szeroko na łamach „Powiatowej”

w lutym 2020 roku. Wtedy Irek dopiero zaczynał swoją wielką przygodę i wszystko finansował z własnych środków. Opowiadał o budowie sierocinca i pierwszej studni, którą na cześć ojca nazwał imieniem „Ryszard”. - Po tym, jak pomogłem powiększyć lepiankę Sadięgo, pojechalismy do jego mamy do buszu i powiedziała mi, że idzie do szpitala, bo nogi jej zupełnie wysiadły - mówił nam wtedy Irek. - Okazało się, że ta starsza, schorowana kobieta codziennie idzie 7 lub 10 kilometrów po wodę! Ci wszyscy ludzie, żyjący z dala od głównych dróg, codziennie idą wiele kilometrów, aby zdobyć wodę i albo trafiają do zanie-

czyszczonego bajora, a potem chorują na dur brzuszny, albo płacą za wodę. Za dolara mają 10 litrów. Czasami są ludzie, którzy pomogą, są też studnie ręczne, ale duża ich część jest nieczynna. Sadi mówi, że dużo jest sytuacji, w których ludzie mają pojedyncze strzały, czyli raz coś zrobią, pomogą, ale już nigdy nie wracają. A przecież te studnie trzeba serwisować, bo się psują. Miejscowi nie mają na to pieniędzy, a tym bardziej sprzętu. Jak usłyszałem historię mamy Sadięgo, powiedziałem jej, że przyjeżdżam za trzy tygodnie i buduję studnię. Wróciłem do Polski, ogarnąłem swoje sprawy i za trzy tygodnie byłem już w Kenii, zacząłem budować pierwszą studnię.

To ogromnie zmotywowało Irka. Wiedział, że jak da tym ludziom wodę, to oprócz tego, że będą niesamowicie wdzięczni, po prostu przeżyją kolejny dzień. - Chciałem, aby nie było takich sytuacji, jak miał Sadi, kiedy jego synek napił się wody z kałuży i ledwo go uratowali - mówi. - Wysłałem wtedy pieniądze, żeby go przetransportowali do Mombasy i tam trafił do półprywatnej placówki, tydzień leżał pod kroplówką, był bardzo chory. Gdyby nie mieli tych pieniędzy na leczenie, to ten trzyletni chłopiec nie przeżyłby. Dlatego teraz się tak cholernie się cieszę i zupełnie inaczej patrzę na wodę, piję ją z szacunkiem.

Na każdym kroku podkreśla, że inicjatywa ze studnią to nie jest jego dzieło, bo wszystko zaczęło się po śmierci ojca. Stąd był „Ryszard 1”. - Od tej pory każdy projekt tak nazywam, dodaję tylko kolejne numery - mówi.

Mieszkaniec Marcinkowic mówi, że zanim zmarł ojciec, jego życiowe priorytety wyglądały zupełnie inaczej. Lubił imprezować, nie ukrywał, że w młodości prowadził hulawczy tryb życia, wydawał pieniądze na wszelką rozrywkę. Co roku kupował nowe auto. Nie myślał o tym, żeby robić coś charytatywnie. Zależało mu na dobrej zabawie

i przyjemnościach. Gdy zmarł ojciec, coś w nim pękło. Stał się zupełnie inny, nie chce nic dla siebie, a dobra materialne sprzedaje, aby ratować innych. Od 2019 roku Irek wybudował sierociniec i 14 studni! Nie zatrzymuje się w niesieniu dobra, a swoim działaniem zaraża innych. Dołączył do niego Tomasz Jurczak ze Studia Reklamy „Wena”, pomysłodawca Złotu Pojazdów Zabytkowych i Rajdu Koguta. Mówi, że przyjaciół spod Oławy był dla niego inspiracją. Włączył się w jego akcję ze studniami. Połączyła ich też strata bliskich. - Irek i ja straciliśmy ukochanych ojców, których nie mogliśmy uratować - mówi Tomasz

Jurczak i dodaje, że cel ma taki sam jak Irek - ratowanie życia. Ale trzeba pamiętać, że te akcje nie miałyby sensu, gdyby nie uwierzyli w nie inni. Bez pieniędzy od zwykłych ludzi, którzy załapali bakcyli, te akcje nie przyniosłyby tyle dobra. Ta śnieżna kula pomocy jest coraz większa. Do inicjatywy Irka dołącza armia tych, którzy wiele razy udowodnili, że potrafią zdziałać cuda. Uczestnicy Rajdu Koguta i mieszkańcy Oławy wybudowali studnię wody pitnej w Afryce! Prace przygotowawcze ruszyły w marcu, w kwietniu zrobiono odwierty, otwarcie było się pod koniec maja. Tomasz Jurczak z kilku-



Studnia działa jak należy. Ma 3 kraniki. Z każdego leci pyszna i czysta woda! Irek wszystko sprawdził przed otwarciem



Chwilę przed otwarciem studni odwiedzili sierociniec. Od rajdowej ekipy i Irka Markowskiego dzieci dostały drobne prezenty, słodczyce i zapas jedzenia. Tak wygląda radość!



PIMP GARAGE
Detailing Pro Studio

Usługi:

DETAILING ZEWNĘTRZNY

- RENOWACJA LAKIERU •
- OCHRONA LAKIERU •
- CERAMICZNE POWŁOKI OCHRONNE
- EKSKLUZYWNE WOSKI OCHRONNE
- FOLIE OCHRONNE PPF
- REGENERACJA REFLEKTORÓW •

DETAILING WEWNĘTRZNY

- PRANIE TAPICERKI •
- KONSERWACJA TAPICERKI SKÓRZANEJ •

POZOSTAŁE

- PAKIETY OCHRONNE DLA AUT NOWYCH •
- KOMPLEKSOWE PRZYGOTOWANIE AUT •
- NA SPRZEDAŻ

504 412 578

KONTAKT.PIMPGARAGE@GMAIL.COM

UBEZPIECZENIA •

UL. CHROBREGO 39,

55-200 BYSTRZYCA



PIMP GARAGE

serc!

ma przyjaciółmi pojechali na miejsce i uczestniczyli w tym wydarzeniu. Oczywiście nie przylecieli z pustymi rękami, przywieźli ponad 200 kilogramów darów- słodyczy, drobnych upominków dla dzieci. Pobyt relacjonowali na żywo na profilu FB, aby wszyscy, którzy dołożyli „cegiele” do tego źródła życia, mogli to zobaczyć.

Studnia powstała w Mijomboni, 120 km na północ od Mombasy. Okoliczne wioski mają około tysiąca mieszkańców. Woda najbliższej jest w odległości 4 kilometrów i... jest płatna. Bezpłatną mają, ale aż 9 kilometrów dalej, albo w porze deszczowej - z rzeki, która znajduje się kilka kilometrów dalej, za drutami pod napięciem - bo to park, w gdzie żyją słonie. - Nasza studnia to odwiert na 160 metrów - mówią organizatorzy akcji. - Zamontowana jest pompa elektryczna z solarem i zbiornikiem na 5000 litrów.

Na otwarciu rajdowej studni było około 200 wdzięcznych ludzi. Pomoc, którą otrzymali, jest dla nich bezcenna. Cieszyli się bezgranicznie. Ich życie od tej pory naprawdę się zmienia. Na miejscu zakupiono też spory zapas żywności - 3 kozy, tonę mąki, ryżu, cukier, słodycze. - Oni codziennie walczą o każdy kilogram mąki i każdą kroplę wody - mówi Irek Markowski. - Jestem bardzo wdzięczny, że wy jako przedstawiciele Rajdu Koguta pomogliście!

Tomasz Jurczak dodaje, że wszyscy uczestnicy rajdu oraz wspierający mieszkańcy Oławy będą mieli wielką

Zachęcamy do odwiedzenia strony internetowej kapnijdlafryki.pl, na której opisane są wszystkie działania fundacji założonej przez Irka. Wiele zdjęć i relacje video z budowy kolejnych studni są też zamieszczane na facebookowym profilu @kapnij dla Afryki. Większość mieszkańców Afryki nie ma dostępu do wody pitnej. Aż 80% chorób tam panujących ma związek z zanieczyszczeniami wody. Susza w Afryce Wschodniej jest najgorszą klęską humanitarną na świecie. Ludzie pokonują codziennie wiele kilometrów po wodę, która jest fatalnej jakości. W całej Kenii około 40% ludności żyje poniżej granicy totalnego ubóstwa, 50% ludności nie ma dostępu do bezpiecznej wody pitnej. Śmiertelność niemowląt wynosi około 70 na 1000 urodzeń. Pomóż w budowie kolejnych studni, które uratują wiele żyć. Dołącz do ekipy Irka Markowskiego i wejdź na www.kapnijdlafryki.pl

satisfakcję z takiej pomocy. Każdy, kto dołączył do tej pięknej akcji, jest przecież współtwórcą studni, która ratuje wiele żyć. Każdy otrzymał na starcie specjalny certyfikat. - Jestem mega podkręcony i cieszę się, że mam takiego dobrego przyjaciela, jakim jest Irek - mówi Jurczak.

Reszta pieniędzy uzyskanych z rajdowej zbiórki (93%) trafi do potrzebujących z powiatu oławskiego - 53 dzieci i 16 fundacji. Wsparcie będzie też dla domu dziecka w Zakopanem. - Jeśli śmieje się dziecko, śmieje się cały świat - podsumowuje całą akcję Irek, cytując Janusza Korczaka.

AGNIESZKA HERBA
POWIATOWA@GMAIL.COM



Dzięki tej studni mieszkańcy nie muszą już chodzić codziennie po wodę 9 kilometrów! Źródło życia mają na miejscu. Są ogromnie wdzięczni za pomoc



Organizatorkę Złombola, Martynę, też zobaczycie na trasie Rajdu Koguta - do Zakopanego pojedzie na... motocykle. Złombol przez wszystkie edycje zebrał prawie 8 mln złotych - ta ogromna kwota trafiła do domów dziecka. Wiele dzieci pojechało na kolonie, dostały nowe meble, otrzymały komputery i wiele potrzebnych rzeczy. Na Rajdzie Koguta Martyna planuje pomóc, dobrze się bawić i... dojechać bez awarii. Dla Martyny, za ogromne serce, Wena przygotowała numer identyczny z kwotą, którą dzięki Złombolowi wsparła domy dziecka, czyli 7949781.

Czym jest Złombol?

Przede wszystkim przygodą w nieznanym, którą przeżywamy nadszarpniętymi zębem czasu pojazdem produkcji lub zamysłu komunistycznego. Niestraszne nam upały, długie podjazdy, wymiany części w warunkach survivalowych czy skrajne wyczerpanie.

Oprócz zajawki robimy coś wspaniałego!

Zbieramy pieniądze dla dzieci z domów dziecka, które w 100% przekazujemy właśnie im! Uszczęśliwiamy je kupując zabawki i sprzęt z najwyższej półki oraz inwestujemy w ich dobre samopoczucie wysyłając na wycieczki fakultatywne/rozrywkowe i 2 tygodniowe kolonie. Dbamy o ich lepszy start w przyszłość!

Największa zmotoryzowana impreza charytatywna na świecie, która jednoczy fantastycznych ludzi.

Nazwa edycji Over the Rainbow daje nam nadzieję na złombolową podróż w 2021. Jesteśmy niczym Dorotka z powieści „Czarnoksiężnik z Oz”.

Start 26 czerwca 2021

Katowice - Spodek

(CK)

ATF
AUTO SERWIS

**KOMPLEKSOWA OBSŁUGA
TWOJEGO SAMOCHODU**

Oława ul. 3 Maja 20-22
(vis-a-vis Tesco)
kom. 507 804 231

W tym roku również jedziemy
w Rajdzie Koguta



ZBIERAMY
PIENIADZE
NA CHÓRE
DZIECI

Na drugą edycję pojechali osobno, jeszcze wtedy się nie znali. Rok później w skodę favorit wsiedli już razem jako narzeczeni. Ona w zaawansowanej ciąży, on dumny, że lada moment zostanie tatą. To historia miłości rodem z trasy Rajdu Koguta

- Pierwszą edycję współorganizowałem - opowiada Mateusz Kobus, który dla wielu jest po prostu Mateuszkiem. - Faktownie jeszcze wtedy się z Bercią nie znaliśmy. Tak naprawdę wypatrzyłem ją podczas drugiego Rajdu. Pracowała w Wenie, więc też mocno angażowała się w temat. Zobaczyłem ją w tłumie

w Karpaczu, wpadła mi w oko od razu! Zamieniliśmy kilka zdań i się rozeszliśmy w swoje strony. A potem w domu główkowałem, jakby tu do niej następnym razem zagadać...

- Ty też główkowałeś?

- Zwracam się do Bernadety. - Powiem tak, jestem trochę bardziej oporna w tych tematach i potrzebuję nieco więcej czasu. Z tym zainteresowa-

niem motoryzacją też nie jest u mnie aż tak jak u Matiego. Lubię ładne autka i tyle. Przy okazji Rajd Koguta zawsze uważałam za super imprezę.

■ Gdyby nie rajd...

Jak to zwykle w takich przypadkach bywa, początek

znajomości nie zwiastował wielkiej miłości. Zwłaszcza, gdy spojrzemy na to z perspektywy Bernadety. Miła rozmowa z sympatycznym nowo poznanym mężczyzną, ale czy coś więcej? Wtedy jeszcze o tym w ten sposób nie myślała. Za to on czuł już motylki w brzuchu, więc rozmyślał co dalej: - Po powrocie wiedziałem już, że Bercia pracuje w Wenie. Bywałem tam często i szybko obrałem sobie jasny cel. Przez chwilę nie mieliśmy żadnego kontaktu, ale spotkaliśmy się na urodzinach mojej znajomej. I wtedy już poszło. Pierwsze spotkanie, kolejna randka...

„Poszło” - jak mówi Mateusz - wyjątkowo szybko. Zaczęli spotykać się w lipcu 2018, w sierpniu byli razem na weselu znajomych, w listopadzie wspólnie zamieszkali. W sierpniu rok później urodziła się ich córeczka - Krysia, mała miłośniczka motoryzacji, w trakcie naszej rozmowy grzeczna jak aniołek.

- Ona taka cichutka tylko wtedy, gdy ktoś do nas przychodzi - śmieje się mama. Nie wierzę i pytam dalej o początki znajomości. Opowiada uśmiechnięty od ucha do ucha Mateusz: - Trafiliśmy na siebie idealnie, dobraliśmy się perfekcyjnie. Od samego początku czuliśmy, że to jest to, więc szybko podjęliśmy decyzję o dziecku. Na kolejną edycję rajdu pojechaliśmy już razem, z tym, że Bercia z wielkim brzuchem. W październiku 2019 był nasz ślub. Wtedy Krysia miała już dwa miesiące. Minął kolejny rok, a my znów ruszyliśmy na Rajd Koguta. Już z córeczką, co dla wielu, których dawno nie widzieliśmy, było małym zaskoczeniem.

- Czym jest dla was ta impreza?

- Odkocznią od codzienności - odpowiada Bernadeta. - Na pewno jestem z Rajdem mniej związana niż Mati, ale uwielbiam tę luźną rzeczywistość, bez podziałów. Nieważne, jakie stanowisko zajmujesz, ile pieniędzy masz na koncie - wszyscy jesteśmy równi. Bywało tak, że rozmawialiśmy z kimś, a potem się okazało, że jest burmistrzem jakiegoś miasta albo prezesem wielkiej korporacji. Na imprezie jednak w szortach, z piwkiem w rękę, taki sam jak wszyscy inni.

- To super inicjatywa, z którą czuję się bardzo związany - dodaje Mateusz. - Tak jak wspominałem, współorganizowałem ją, a od drugiej edycji zaczęło się nasze wspólne życie, dlatego Rajd już zawsze będzie mi się dobrze kojarzył. Gdyby nie on, być może nigdy byśmy się nie poznali! Poza tym to naprawdę świetna inicjatywa. Nie dość, że super się bawimy, to jeszcze pomagamy. Mamy tam przyjaciół i zawsze chętnie wracamy.

■ Niezawodna skoda

Mateusz to motoryzacyjny freak, pasjonat, który swoją energią zaraża na każdym kroku. Jeszcze długo przed poznaniem Bernadety, z trójką kumpli kupił skodę favorit z 1991 roku. Zapłacili za nią 900 zł i flaszkę. Plan w teorii był prosty, chcieli pojechać na Złombol, charytatywny rajd po Europie, wtedy akurat z finiszem w włoskich Alpach. Poprzedni właściciel samochodu złapał się za głowę, gdy usłyszał, gdzie chcą nim dojechać.

- To był starszy człowiek - mówi Mateusz. - Od razu powiedział, że nie ma szans, by to auto dotarło w Alpy, zwłaszcza że przez 10 lat woził nim węgiel z wioski do wioski i to właściwie tyle. No to pojechaliśmy i wysłaliśmy mu kartkę z Włoch. Potem przejechałem nim całą Europę i pojazd fantastycznie spisuje się do dziś.

- Ale pewnie musiałeś go sporo doinwestować.

- Nic z tych rzeczy. Jestem przekonany, że jakbyśmy w nią wtedy wsiedli i nie robiąc nic pojechali do Włoch, to byśmy dojechali i wrócili. Zależało nam jednak, by ten samochód był w pełni sprawny, więc trochę nadgorliwie wymieniliśmy chłodnicę. Baliśmy się, że w wysokich górach może się przegrzać. Do tego olej, świece, klocki hamulcowe i podstawowa regulacja zaworów. Zrobiliśmy to sami, więc zapłaciliśmy tylko za części. A że do tego modelu są one śmiesznie tanie, to wyszło bardzo korzystnie, jakieś kilkaset złotych. Do dziś skoda wielkich problemów nie sprawiała. Zawsze mam ze sobą kuferek różnych części, więc w razie potrzeby na bieżąco reaguję.

Skoda była już w Hiszpanii, Grecji i na Bałkanach. Objechała też całą Polskę i kraje sąsiednie. Mateusz opowiada, że największą awarią był rozsypany przegub napędowy. Na szczęście miał zapasowy, więc naprawa zajęła czterdzieści minut. Oprócz tego, obyło się bez poważniejszych awarii, choć oczywiście drobne się przytrafiają. Kierowca stara się być jednak zawsze przygotowany i przed każdym dłuższym wyjazdem dokładnie sprawdza swój samochód.



W podróży od najmłodszych lat

Konto 360°





Millennium
bank

**Otwórz Konto 360°
i połącz się ze światem
nowoczesnej bankowości**



Zapraszamy do oddziału partnerskiego:
ul. Bożka 9b, Jelcz-Laskowice

Opłaty, oprocentowanie i inne szczegóły oferty zawarte są w cennikach usług dot. prowizji i opłat, kart debetowych, stóp procentowych oraz Płatności Mobilnych BLIK, a także w Regulaminie ogólnym świadczenia usług bankowych dla osób fizycznych w Banku Millennium S.A., Regulaminie otwierania rachunków w Banku Millennium S.A. z wykorzystaniem foto weryfikacji tożsamości Klienta, Regulaminie Oferty „Pakiet Bardzo Pomocny”, Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia i Karcie Produktu „Pakiet Bardzo Pomocny” oraz Dokumentie zawierającym informacje o produkcie ubezpieczeniowym. Dokumenty są dostępne w placówkach Banku oraz na www.bankmillennium.pl. Stan na dzień 01.03.2021 r.



Mateusz, Bernadeta, Krysia i skoda

- Kompletnie nie czuję strachu przed podróżowaniem tym autem - mówi. - Rodzina czasem namawia, żebyśmy kupili sobie coś nowego, pewniejszego, ale my nie chcemy. W tym aucie czujemy się dobrze. Jest charakterystyczne przez liczne naklejki na jego całej powierzchni. Lubimy to, że się wyróżniamy. Nie ma miejsca na świecie, byśmy nie zwrócili czyjejs uwagi. To jest super!

- Teraz się nie boicie, a jak było za pierwszym razem? - zwracam się do Bernadety.

- Przed pierwszą dłuższą podróżą się nie bałam, ale obawiałam się, gdy sama pierwszy raz wsiadłam za kółko. Wcześniej jeździłam nowszymi samochodami, ten jest jednak zdecydowanie inny. Wszystko chodzi ciężiej, nie ma wspomagania, trzeba pamiętać, kiedy napompować gaz czy włączyć dodatkowy wentylator, żeby

się nie przegrzał. Ale teraz już mam to opanowane i jest fajnie. Choć mama cały czas mi proponuje, że odda mi swoje auto, bym nie musiała jeździć skodą...

- Mam też passata B3 z 1990 roku - wtrąca Mateusz. - To moje oczko w głowie, pierwszy samochód, bardzo duże i tanie w eksploatacji auto. Jesteśmy trochę taką retro-rodziną. Nie szukamy nowych pojazdów, bo generują

więcej problemów. W firmie (Mateusz jest zawodowym kierowcą) jeżdżę praktycznie nowymi ciężarówkami i jak tam się zapali jakaś lampka, to koniec, nic się samemu nie zrobi. Trzeba na hol i do warsztatu. A tutaj radość sama w sobie! Człowiek musi z samochodem współpracować, a nie że wsiada i jedzie. Do tego potrzebne są też umiejętności, bo zimą bez kontroli trakcji bywa ciekawie.

Na przekór!

Dla Bernadety i Mateusza ważne jest przełamywanie stereotypów. Właśnie spodziewają się drugiego dziecka, więc wypatrując ich na Rajdzie Koguta, możecie szukać uśmiechniętej parki z uroczą Krysią i ciężowym brzuszkiem. Jeszcze przed narodzinami pierwszej córeczki znajomi mówili, że teraz skończy się podróżowanie, imprezy i fajne spędzanie wolnego czasu. Ale oni od początku wiedzieli, że na to sobie nie pozwolą. Regularne wyjazdy na rajdy, złoty i prywatne wycieczki były ich codziennością wcześniej i wciąż są teraz.

- Z dzidziusiem podróżuje się po prostu inaczej - przyznają. - Czasami jest nawet jeszcze fajniej, serio! Wiadomo, że nic nie wygląda już jak wcześniej, musimy się skupić na innych rzeczach, niekiedy - jak w przypadku Rajdu Koguta - wybrać bardziej indywidualną ścieżkę, ale wszystko da się ogarnąć! Dzieci nie są żadną przeszkodą, mogą być jedynie wymówką, której my nie szukamy. Jak ktoś chce, to może wszystko. Czujemy, że nasze życie dopiero teraz się zaczęło. Są dzieci, jest rodzina, ale to nie znaczy, że skończyła się pasja. Wspieramy się wzajemnie i staramy się przełamywać bariery. Bywamy nawet na zlotach ciężarówek. Bo czemu nie? To, że jadąc z córeczką musimy się częściej zatrzymywać, to nie problem. Wszystko siedzi w głowach, sami nakładamy na siebie blokady. Jeśli będziemy sobie

wmawiać, że z dzieckiem to już się nigdzie nie da ruszyć, to faktycznie... nigdzie nie pojedziemy. Ale jeśli uwierzymy, że się da, to ewentualne przeszkody przestaną być realnymi przeszkodami.

Mateusz korzysta z okazji, by powiedzieć jeszcze kilka dobrych słów o swojej drugiej miłości: - Skoda świetnie daje sobie radę, a córka z żoną uwielbiają to auto! Jest bardzo wygodne! Krysia od samego początku z łatwością w nim zasypiała. Czasem wystarczy sekunda i już jej nie ma. Ten model nie ma klimatyzacji, dlatego zwykle ruszamy w takich godzinach, by nie było jeszcze zbyt gorąco. Obydwoje kochamy biwakowanie, ale chwilowo zawiesiliśmy sypianie w namiotach, bo aktualnie potrzebujemy nieco więcej komfortu. Ale za rok, może dwa wrócimy też do tego. Fajnie by było zaszczyścić w dzieciach tę pasję do podróżowania i obcowania z naturą.

Małżonkowie marzą, by całą rodziną pojechać do Gruzji. Oczywiście skodą. Nie wiedzą jeszcze, kiedy to zrealizują, ale nie mają wątpliwości, że prędzej czy później to nastąpi. To byłaby najpoważniejsza i najdłuższa wyprawa w ich życiu. I pewnie będzie, bo jak coś sobie postanowią, to trudno ich powstrzymać.

Zanim jednak Gruzja, to szybciej Holandia i Skandynawia. A przed narodzinami drugiej córeczki lub pierwszego synka (ma to być niespodzianka) jeszcze kilka wyjazdów w kraju. Bo jak nie oni, to kto?

KAMIL TYSA
ktyasa@gazeta.olawa.pl

Profesjonalna Kosmetyka Samochodowa

- Pranie tapicerek
- Czyszczenie i impregnacja skór
- Detailing wnętrza
- Przygotowanie auta do sprzedaży
- Odświeżenie lakieru
- Korekta lakieru
- Woski
- Powłoki ceramiczne
- Bezbarwne folie PPF
- Renowacja reflektorów

533 773 265



To auto, które na pewno zobaczymy w Muzeum Motoryzacji Wena, należało do obecnie emerytowanego papieża Ratzingera. Widzieliśmy je już na starcie Rajdu Koguta w 2019 roku. Wszystko tu jest oryginalne, pojazd nie był malowany. To autobianchi bianchina z 1968 roku. Późniejszy kardynał Joseph Ratzinger, a potem papież Benedykt XVI, kupił to auto w latach 70., gdy z Tybingi wrócił do Bawarii, na Uniwersytet w Ratyźbonie. Do Polski samochód trafił poprzez pośrednika w Rzymie



Kiedy powstanie Muzeum Motoryzacji Wena w Oławie? Otwarcie na pewno będzie 8 sierpnia

Papież z Gierkiem w oławskim muzeum motoryzacji? I jeszcze Bob Marley!

Już wiemy, po co Wenię był potrzebny producent figur woskowych. Jedną z atrakcji tworzonego Muzeum Motoryzacji Wena w Oławie będą auta znanych osobistości prezentowane wraz z woskową figurą dawnego właściciela bądź użytkownika. Będzie więc znany z Rajdu Koguta autobianchi bianchina emerytowanego papieża Josepha Ratzingera, warszawa, którą jeździł Edward Gierek, oryginalny maluszek Boba Marleya, a także fiat 125p porucznika Borewicza z kultowego serialu „007 zgłoś się”

To, że powstaje prywatne Muzeum Motoryzacji Wena w Oławie - to fakt. Gdzie?

- Nie wiadomo jeszcze, jak to będzie od strony formalnej i organizacyjnej, bo na to za wcześnie, ale muzeum na pewno powstanie - potwierdza przedstawiciel firmy Wena. Gdzie? Nieoficjalnie wiemy, że Wrocław naciskał, aby takie muzeum powstało na jego terenie, ale dziś już wiemy, że to na pewno będzie Oława. Na pewno nie w dotychczasowych halach Weny. Działka na budowę nowego obiektu już jest kupiona, trwają prace koncepcyjne i prawne, by doprowadzić do rozpoczęcia budowy.

Kiedy? Wprawdzie na profilu facebookowym „Muzeum Motoryzacji Wena w Oławie” już podano prawdopodobną datę otwarcia nowej placówki - 8 sierpnia 2022 roku, ale - jak mówią w Weni - to jedynie data symboliczna. Być może będzie to 2023, ale równie dobrze 2024, choć na pewno 8 sierpnia, bo to data symboliczna dla szefa firmy.

Możemy zdradzić, że skoro siedziba Weny ma tak ekstrawagancką formę wyścigówki, to Muzeum Motoryzacji na pewno nie będzie szarym i prostym budynkiem. Jaka będzie?

- Chodzi nam wiele po głowie - mówi Tomasz Jurczak z Weny. - Na pewno będzie miało formę nietypową i rozpoznawalną. I będzie jednym z najładniejszych muzeów w Polsce. Trwają prace projektowe. Będzie to duży obiekt o powierzchni 6 tys. metrów kwadratowych.

Szczegółów jeszcze nie możemy zdradzać, ale wia-

domo, że muzeum w środku będzie miało patio, w którym siedząc przy kawie czy innych napojach będzie można wokół oglądać ciekawe pojazdy rozmieszczone na dwóch kondygnacjach. Będą zatrudnieni pracownicy muzeum, będzie kustosz. Kto nim będzie? tego też jeszcze nie możemy zdradzić.

- Myślę, że rocznie dzięki temu muzeum przyjedzie do Oławy około 100 tysięcy turystów - mówi Tomasz Jurczak. - Będzie to na pewno największe muzeum motoryzacji w Polsce, które przyciągnie do Oławy wielu fanów starych samochodów. Liczę się z tym, że samo muzeum raczej nie zarobi na sobie, ale

dzięki temu spełnim swoje marzenia, a te są, jak wiadomo, bezcenne.

Oprócz aut sławnych ludzi, muzeum planuje pokazywanie lokalnych perełek motoryzacji, czyli na pewno można się spodziewać wielu produktów rodem z JZS, w tym obowiązkowo będzie słynny „oławski

jelcz”. Ponieważ placówka będzie miała wiele eksponatów - pojazdów rodem z PRL, w nowo powstającym muzeum zaplanowano otworzone mieszkanie z PRL (z kuchnią i łazienką) ze wszystkimi szczegółami, aby każdy, kto swego czasu czekał na ukochanego fiacika 125p, mógł przypomnieć

sobie, w jakich warunkach to się odbywało.

Gdy tylko informacja o powstawaniu nowego muzeum trafiła do sieci, do Weny przyszedł jakiś mężczyzna i przyniósł lusterko od starego auta. Jak widać z eksponatami w Oławie na pewno nie będzie kłopotu.

(CK)



Nietypowa forma siedziby firmy Wena jednych zachwyca, innych zaciekawia, w każdym razie nikogo nie pozostawia obojętnym. Z niecierpliwością czekamy na to, jaką formę będzie miało Muzeum Motoryzacji Wena



**Centrum Motocyklowe
BIKE FAMILIA**

**MOTOCYKLE, SKUTERY
QUADY i ŁODZIE**

**Oława
ul. Janowskiego 4**

**Diagnostyka komputerowa
Elektronika, regulacja
Naprawa, modyfikacja, serwis opon
Akcesoria, części samochodowe i motocyklowe**

f carbikefamilia

509-582-251

ZŁOMUJEMY AUTA

- w różnym stanie: sprawne i wraki, każdy model, osobowe i dostawcze, stare, powypadkowe, wycofane z ruchu
- pomagamy w formalnościach,
- przegląd i OC nieistotne.

**GOTÓWKA
I FORMALNOŚCI OD RĘKI**

BEZPŁATNY ODBIÓR AUTA AUTOLAWETĄ



**SPRZEDAŻ
CZĘŚCI**

tel. 509-582-251



Pomaganie i wyjazd to jedno, czyli



Krzysztof i Adam przy Pierdolecie

Choć mieszkają w jednej miejscowości, poznali się dzięki rajdowi i pomaganiu. Dziś są przyjaciółmi i nadal biorą udział w wielu rajdach charytatywnych, ale zawsze w dwóch różnych, choć zaprzyjaźnionych ekipach

- To będzie mój trzeci Rajd Koguta - mówi Adam Lelko z Brzegu. - Na tym rajdzie jest podobnie jak na Złomolu, bo przecież tworzą go ci sami ludzie. Z tą różnicą, że na Złomolu jeżdżą tylko auta z PRL, a w Rajdzie Koguta po prostu stare. Ale ludzie są praktycznie ci sami i tak samo dobrzy. Wszyscy, których spotykamy na trasie, właśnie tacy są. Zaczęło się od samego organizatora Rajdu Koguta, czyli Tomka Jurczaka. Spotkałem go w 2016 roku, gdy pierwszy raz jechałem na Złomol. Z otwartym sercem do nas podszedł, od razu dorzucił nam brakującą kwotę, co nas uskrzydliło, dało wiarę w ludzi, że jednak można, że warto szukać, i że warto - choć to frazes - pomagać. Oczywiście warto nie tylko pomagać zbierając kasę dla innych, ale także podczas rajdu na trasie. Z Krzyśkiem cały czas to przerabiamy. On jest bardzo techniczny, więc zawsze jest pomocny, gdy brakuje części i wiedzy do tego, jak auto naprawić. Razem też nam się zdarzały

akcje ratunkowe, np. wracaliśmy 1200 km, żeby kogoś na lince ściągnąć. Razem - jako dwa zaprzyjaźnione zespoły - jeździmy od 2016 roku. Wspólnie mamy zaliczonych 5 rajdów.

Adam jeździ LUXTORPEDĄ - to Polonez Caro Plus z 1999, czyli jeden z najnowszych. Praktycznie nigdy nie zawodzi. Czasem tylko jakieś drobniaczki się zdarzają na trasie.

- Myślę, że do Zakopanego spokojnie dojedzie - mówi Adam. - Najczęściej były u niego problemy z układem chłodniczym.

Gdy więc na drodze do Zakopanego zobaczycie na poboczu Poldka w kłębach pary, to może być właśnie LUXTORPEDA Adama. On jednak uspokaja: - Tak się nie stało nawet na Sycylii, przy 35 stopniach na plusie. A to i tak nie była najdłuższa trasa tego Poldka, bo kiedyś dojechaliśmy nim nawet do Porto w Portugalii, czyli na sam zachodni kraniec Europy. To nie była meta rajdu, ale postanowiliśmy pojechać dalej.



EUROWARSZTAT

MOTO-HEAD



MECHANIKA



KLIMATYZACJA



WULKANIZACJA



GEOMETRIA



AUTO-CZĘŚCI



HAMULCE



OGUMIENIE



TŁUMIKI



DIAGNOSTYKA



SILNIK



POMOC DROGOWA



ZAWIESZENIE

Godziny otwarcia:
Pon-Pt od 8:00-17:00

1 Maja 44, 55-200 Oława
e-mail: biuro.motohead@gmail.com

 Eurowarsztat Moto-Head

tel. **531 865 533**

LUXTORPEDA i PIERDOLOT na starcie

Dziś auto ma na liczniku 205 tys. km.

- A ile ma mój, to ciężko powiedzieć - mówi Krzysztof Podgajny. - Bo jest wyskalowany do 99 tys. km, więc nie wiem, które kółko teraz kręci.

On też ma Poloneza, ale w wersji „akwarium”, z 1980 roku, którym pokonał już 7 rajdów złombolowych. Był też dwa razy na oławskim zlocie starych pojazdów. W ich wewnętrznej rajdowej nomenklaturze to auto to po prostu PIERDOLOT.

- Jeżdżę na Złombola, od kiedy znajomy powiedział mi, że jest coś takiego - opowiada Krzysztof. - Jako dwudziestolletnie łebki zdecydowaliśmy się kupić „jakiegoś taniego samochodu”. To była wtedy Łada 2107. Nasza pierwsza nią trasa to do Turcji. Dojechaliśmy, a nawet wróciliśmy. Z małą przygodą, bo w Turcji samochód roztrzaskaliśmy, ale udało się wrócić tym samym, choć z blachą powyginaną rękami, jak się dało.

Co jest najważniejsze w tych wyjazdach?

- Kiedyś w pewnej firmie starałem się o kasę na Złombola i wtedy usłyszałem takie pytanie, co jest dla mnie ważniejsze, czy sam wyjazd, czy ważniejsze jest dla mnie zbieranie pieniędzy dla innych - mówi Krzysztof. - Bo generalnie, żeby wziąć udział w rajdzie Złombol, trzeba wcześniej

uzbierać pewną kwotę na cel charytatywny. Tłumaczyłem wtedy, że tutaj jedno łączy się z drugim, więc nie da się tego rozpatrywać osobno. A on cały czas drążył, co jest dla mnie ważniejsze. I w końcu nie dogadaliśmy się, bo nie potrafiłem jednoznacznie odpowiedzieć. Ważne jest jedno i drugie, a właściwie jedno z drugim. Łącznie. Dziś też nie odpowiedziałem inaczej. Bo idea Rajdu Koguta jest właśnie taka, żeby pomagać dzieciom, a przy okazji móc wybrać się na rajd starym autem i mieć z tego frajdę. Co z tego, że pojedziemy sobie nawet obok tego wszystkiego, skoro nie spełnimy głównej misji, tego celu?

Najpierw przygotowują przez cały rok samochód, aby dał radę w Złombolu. Z uzbieraniem pieniędzy też wcale nie jest łatwo, bo trzeba pochodzić po firmach, poprosić, pozalać, a to wszystko trwa. To nie jest proste, aby wejść do jakiejś firmy i wyjść z kasą w ręce. Dwa lata temu trzeba było uzbierać 2 tys. zł, aby wyjechać, w tym roku podobnie, jeśli rajd w ogóle pojedzie, bo kwestia jego organizacji wciąż jest otwarta.

- Pomaganie daje ogromną satysfakcję - mówi Adam. - Przed Złombolem przez dwa tygodnie nie robię nic innego, tylko chodzę po firmach, darczyńcach i szukam pieniędzy.

Na początku było trudno, ale teraz, gdy już wszyscy nas znają, wiedzą, że robimy to rzetelnie, że te pieniądze naprawdę trafiają dla potrzebujących, jest łatwiej. Widzą reakcję zwrotną, np. dom dziecka w naszej miejscowości otrzymał dary od Złombola za ponad 100 tys. zł.

Co jest takiego w tych starych samochodach?

Adam: - Można je naprawić na kempingu, no i ten dźwięk silnika...

Krzysiek: - W pewnym momencie ludzie zaczęli odchodzić od takich aut i pchać je na złom, ale dla nas to nie do pomyślenia. Coś siedzi w tych naszych głowach, może rodzice nam to wpompowali do głów? Bo np. mój ojciec miał dużego Fiata, jeździł też zakładową Nysą, a ja jeździłem z nim i zawsze mi to sprawiało frajdę. Adama ojciec miał Poloneza, więc jego wybór auta na rajd też był oczywisty.

Idea jest taka, aby było jak najtańiej.

- Mój Polonez kosztował 1100 zł - mówi Krzysztof.

- A mój 1350 zł, widać, że jest lepszy - mówi śmiejąc się Adam i dodaje. - Czyli było tanio, ale co roku mniej więcej tyle trzeba dołożyć, żeby auta były sprawne.

Adam na Rajd Koguta pojedzie ze swoją dziewczyną Agnieszką (odkąd go poznała, stała się pasjonatką starych



Jak zobaczycie na trasie rajdu faceta, który robi sobie fotkę z reklamówką Biedronki, być może będzie także w białych skarpetkach i kłapkach, to może być właśnie Krzysztof Podgajny. Gdy kiedyś takie fotki zalewały internet, spodobało mu się, podchwycił temat i teraz, gdy tylko jest w jakimś atrakcyjnym czy egzotycznym miejscu, zawsze wyciąga prawdziwą biedronkową reklamówkę i robi sobie fotkę „na prawdziwego Polaka”. Ma już pokaźny zbiór takich zdjęć, jest także - jak widac - biedronkowa fotka z Porto

aut) natomiast na rajd złombolowy zwykle jedzie z partnerem zespołowym Markiem. Z doskoku w tym teamie jest też jego przyjaciel Remek

z Paryża, który dwa razy był z nimi w trasie.

Krzysztof od początku na rajdy jeździ z przyjacielem Adamem Pieniawskim - trze-

cia osoba jest z „łapanki”, czyli kto akurat ma czas i chce wziąć udział w przygodzie.

TEKST I FOT:
JERZY KAMIŃSKI

**POKROWCE
MIAROWE
i akcesoria
samochodowe.**

**NAPRAWA I RENOWACJA
tapicerki w samochodach,
motocyklach i jachtach.**

**HAFTOWANIE
inicjałów i logotypów.**

Oława,
ul. Kamienna 25



+ 48 531 388 855

www.frabacon.lit.pl • email: bachpol@gmail.com



+ 49 3581 79 25 4610

www.ejp-shop.de • email: anfrage@bezugberater.de

Michał: - Jestem fordziarzem

Michał Chełmowski był parę razy na oławskim zlocie starych samochodów, nawet raz właśnie z tym autem. W zeszłym roku zrobił nim trasę do Mielna - i to był jego pierwszy raz na Rajdzie Koguta.

- Wprawdzie po drodze pękła nam chłodnica, ale w Boże Ciało na jakiejś niewielkiej wielkopolskiej wsi znaleźliśmy pana, który nam ją zalutował i naprawił, więc mogliśmy jechać dalej - mówi.

Zapewne pan z lutownicą też - jak i niemal wszyscy -

zastanawiał się, co to w ogóle jest za auto.

- I za to kocham je przede wszystkim - mówi Michał. - Za to, że nikt nie wie, co to jest. A najczęściej nawet nie pytają, tylko stwierdzają autorytatywnie, że to jest pewnie jakiś nieznanym im model Cadillaca. W sumie nie ma nic zaskakującego w tym, że ludzie nie rozpoznają marki, bo istniała ona raptem 2 lata i to 60 lat temu, więc... W gronie znajomych czasem żartujemy, że gdybyśmy dostawali złotówkę za każdy

raz, gdy ktoś powie, że to jest Cadillac, to jeszcze z dziesięć takich mógłbym sobie kupić.

Więc co to jest? To Edsel Corsair, czyli model planowanej marki premium koncernu Forda. - Edsel to imię syna Henry'ego Forda - mówi Michał. - Marka istniała od 1958 do 1960 roku, w ofercie koncernu miała być spójniejsza, niż między Mercurym a Lincolnem. Fordowi chodziło o to, że w General Motors, czyli u największej konkurencji, był większy wybór - na dole Chevrolet, na górze Cadillac, a pomiędzy

jeszcze Buick, Pontiac czy Oldsmobile, czyli spory wybór, a w Fordzie tylko Ford, Mercury i Lincoln.

Wszystkich aut tej marki wyprodukowano około 120 tysięcy, a tej konkretnej wersji zaledwie 1800 sztuk, z czego około 5 jest w Polsce, a dwa we Wrocławiu.

Michał Chełmowski pojedzie w Rajdzie Koguta najprawdopodobniej właśnie Edselem Corsairem, który jest w pełni sprawny. Jeśli z jakichś powodów to się nie uda, to pojedzie BMW E39 z lat 90.

Właściciel Edsela mówi, że jeździ nim się bardzo dobrze: - Warunki jezdne są takie same jak w każdym innym amerykańskim krążowniku z lat 50. Po prostu sobie płynie po drodze, buja się, ma trochę luzu w kierownicy... Tak z grubsza mówiąc, to jesteśmy jego sterownikiem, a nie kierowcą.

Auto jest kompletne, to rocznik 1959. Jeżeli chodzi o technikę, to wszystko jest na oryginalnych materiałach, jedynie tapicerka i lakier są nowe.

Pali sporo, w mieście nawet 20 litrów, bo to fordowski silnik 5,4 V8 wolnossący. Z przodu ma bardzo wygodną kanapę - niestety sterowaną manualnie, choć bywały też wersje z elektryczną. Oczywiście nie ma co liczyć na to, że taka staroświecka kanapa



utrzyma kierowcę przy ostrzejszym braniu zakrętów. Auto ma fabryczną klimatyzację.

- To ciekawe auto, ale zamysł generalnie się nie udał - opowiada Michał. - Dlaczego? Bo Ford marketingowo traktował ten samochód jako coś zupełnie nowego, jako totalny przełom w motoryzacji, choć koniec końców pod spodem był to po prostu Ford, co ludzie dość szybko odkryli. Do tej



Michał Chełmowski i jego Edsel Corsair



Edsel i Chevrolet BelAir o Zachodzie

SPEED TRANS

Tel. 790-224-777, 539-939-176

- TRANSPORT NISKOPODWOZIOWY I LAWETOWY
- TRANSPORT PALETOWY OD BUSÓW PO CAŁOPOJAZDOWY 13,6 M
- TABOR LAWET O ŁADOWNOŚCI OD 1,5 T DO 30 T
- SPECJALIZUJEMY SIĘ W TRANSPORCIE MASZYN BUDOWLANYCH



Oława, ul. 3 Maja 26

SAMOCHEMOWE INSTALACJE GAZOWE

SPEED - GAZ

Montaż instalacji gazowych, legalizacja zbiorników LPG, naprawy bieżące aut.

Oława, ul. 3 Maja 26, tel. 607-840-962 lub 71 313 34 98

klapy sprzedażowej przyczynił się też kontrowersyjny przód auta, który w tamtych latach kojarzył się z żeńskimi narządami płciowymi, zwłaszcza w 1958 roku, kiedy ten przód był jeszcze bardziej wyrazisty. Ford oficjalnie nazywał tę część chomątem (takim od koni), no ale ludzie widzieli to, co widzieli.

- To, że podczas Rajdu Koguta pomagamy innym, ma dla mnie znaczenie mówi Michał. - To jest fajne, że imprezy, które zbierają wokół siebie wielu pasjonatów, ale też sporo widzów i gapiów, zaznaczają,

że pomaganie jest ważne. Żyjemy przecież wśród innych ludzi, w społeczeństwie, a państwo nie zawsze potrafi sobie dać radę z wszystkim. Trzeba pomóc. A takie zbieranie ludzi wokół jakiejś idei jest bardziej wartościowe, bardziej długotrwałe i wiążące niż tylko takie, że przyjedziemy, pokopimy w oponę, przegazujemy auto, a wieczorem zgrillujemy kotleta i wypijemy piwo. Ten cel charytatywny jest bardzo istotny. Zresztą to samo robimy też w ramach Klasycznej Strefy Wrocław. Jesteśmy właśnie w trakcie rejestracji

fundacji pod tą nazwą, która wzięła się z grupy znajomych, spotykających się przy swoich starych samochodach. Natomiast w ramach fundacji chcemy też organizować akcje charytatywne, ale także edukacyjne. Stwierdziłbym bowiem, że bardzo często młodzi ludzie mają małą wiedzę na temat rejonu, na temat dawnych technologii. Stare samochody to wcale nie taka oczywista pasja. Każdy na filmie czy obrazku widział stary samochód i każdemu to się może podobać, ale ludzie nie zdają sobie sprawy, że

w takie środowisko miłośników starych aut można się porządnie wkręcić. A to daje bardzo wiele.

Michał przekonuje że wcale nie trzeba gigantycznych pieniędzy, bo nawet takie wielkie amerykańskie auta można dziś kupić za porównywalne kwoty jak dobre egzemplarze naszego polskiego Malucha. W ramach Klasycznej Strefy Wrocław (oczywiście non-profit) miłośnicy starych aut chcą organizować wspólne wyjazdy turystyczno-krajoznawcze po Dolnym Śląsku. Będzie to nieco podobne do Radu Koguta,

ale jednak skoncentrowane na ziemi dolnośląskiej. I też chcą działać charytatywnie.

- Każda pasja, w tym przypadku miłość do starych samochodów, to tylko pretekst - mówi Michał. - Jeśli pokaże się ludziom możliwość pomagania innym, to bez względu na to, czy kochają samochody czy stare motocykle, czy lubią chodzić na koncerty, chcą pomagać. A każda pasja pomaga tylko, by się wokół czegoś zebrać. Pomaganie nadaje tej pasji, jakiej się oddajemy, jakiś większy sens.

*
Wbrew temu, co by się mogło wydawać, Edsel to wcale nie jest ulubiona zabawka

pana Michała: - Jeżeli chodzi o emocje, to najcenniejszy dla mnie jest mimo wszystko czerwony Mustang, który stoi w garażu. Gdy chodziłem poza Polską do międzynarodowej szkoły, powiedziałem kiedyś, że bardzo chciałbym mieć Mustanga Cabrioleta z 1967 roku. I mam. A dlaczego akurat 1967? Mustangi produkowane są od 1964 roku, ale dopiero te od 1967 roku są po pierwszym liftingu i wyglądają moim zdaniem znacznie lepiej. Dziś te roczniki 1967-68 są już kultowe i należą do najbardziej poszukiwanych.

TEKST I FOT. JERZY KAMIŃSKI

Prace nad tym autem zaczęły się już w 1955 roku i wtedy nazwano je „E car”, co było skrótem od „experimental car”. Ostatecznie stanęło na Edsel. Koncern Forda wpompował w projekt 250 mln dolarów i... zaliczył jedną z największych klęsk na motoryzacyjnym rynku. Mimo różnorodnej kampanii reklamowej, a auto miało nawet swoje własne telewizyjne show, klapa była nieuchronna. Pod koniec 1959 roku Edsel został wycofany z produkcji, a straty koncernu wyniosły 350 mln dolarów.

Wśród przyczyn porażki wymieniano m.in. kontrowersyjny wygląd maskownicy. Żartowano, „grill wygląda jak żeńskie narządy rodne albo przypomina Oldsmobile'a gryzącego cytrynę”. Ostatecznie sprzedano zaledwie około 116 tys., czyli mniej niż połowę założonego przez Forda prognozy rentowności. Jak oceniają fachowcy, wpłynęła na to zbyt wysoka cena i słaba jakość wykonania.



Edsel na dworcu Świebodzkim



Charakterystyczny przód

paktcars.pl

693 075 728 ☎ 602 285 267

PAKT CARS

Wypożyczalnia samochodów



ul. Różana 8 Oława

U nas **wynajmiesz:**

- ▶ samochody osobowe
- ▶ samochody dostawcze
- ▶ przyczepki towarowe
- ▶ przyczepki quad/motor
- ▶ przyczepki lawety
- ▶ przyczepki **rowerowe**

Nowość! Wprowadziliśmy do oferty przyczepkę rowerową dla 2 dzieci Qeridoo Sportrex 2

fotoexpress

Profesjonalne Laboratorium Cyfrowe



ZDJĘCIA DOKUMENTY

FOTO RAMKI PUZZLE

ZDJĘCIA NA PŁÓTNIE

KOPIUJEMY VHS/DVD

USŁUGI XERO DRUK

TANIE
BATERIE I KARTY

DRUKUJEMY
DUŻE FORMATY

RAMKI
ANTYRAMY

WYŚLIJ DO NAS ZDJĘCIA PRZEZ STRONĘ

FOTO-EXPRESS.CO

Oława pl. Gimnazjalny 11B

☎ 728 95 90 95



Jelcz-Laskowice: wolontaria

Aktywność wolontariuszy w Jelczu-Laskowicach jest niezwykle dynamiczna. Pomagają w czasie epidemii, zajmują się osobami starszymi i niepełnosprawnymi, nie zapominają o psach ze schroniska dla zwierząt, wspierają Polaków za granicami naszego kraju. Są rozpoznawani i nagradzani w skali regionu i całego kraju, a na zorganizowanych przez siebie imprezach potrafią bić rekordy zbiórek pieniężnych

Powstanie Centrum Wolontariatu „Zielony Parasol” oznaczało dla rodzin z niepełnosprawnymi dziećmi z Jelcza-Laskowice odczuwalną zmianę. Do tej pory jeździli na zajęcia do Wrocławia lub Oławy, teraz młodzi ludzie z „Zielonego Parasola” zaczęli odwiedzać ich dzieci i zapraszać je na wspólne zajęcia.

„Zielony Parasol” powstał w 2013 z inicjatywy prezeski fundacji „Po prostu razem” Iwony Bernat. Punktem wyjścia była grupa wolontariacka działająca w PSP nr 3 - gdy rozrosła się na skalę miasta, okazało się, jak ogromne zapotrzebowanie istnieje na takie działania.

Otoczeni akceptacją i miłością

U wolontariuszy z „Zielonego Parasola” niezwykle jest podej-



Wolontariusze i podopieczni „Zielonego Parasola” na wyjeździe do wrocławskiego ZOO

ście do osób z niepełnosprawnościami. Począwszy od tego, że są nazywani przez członków „Zielonego Parasola” „motylami” i otoczeni absolutną akceptacją, aż po oferowany im profesjonalny program zajęć. Młodzi ludzie pomagają swoim podopiecznym w codziennych obowiązkach, ale otrzymują od nich bardzo wiele: szansę na osobisty rozwój, umiejętność bycia cierpliwym, koncentrację na tym, co jest kluczowe w kontaktach międzyludzkich. Działania „Zielonego Parasola” charakteryzują się

kreatywnością i niosą ze sobą wiele radości. To spotkania, na których uczestnicy odbywają wycieczki, wyjścia plenerowe, zabawy z fantazyjnymi przebraniami czy malują pierniczki w przedświątecznym czasie. Działalność „Zielonego Parasola” wspierana jest przez wiele zaprzyjaźnionych środowisk, m.in. Lokalnych Patriotów J-L, którzy w 2017 pozyskali środki na zorganizowanie spotkania integracyjnego dla wolontariuszy i ich podopiecznych, a w 2020 w okresie przedświątecznym

przekazali im koce z logotypami obu organizacji.

Z biegiem lat „Zielony Parasol” przyciągał coraz większą liczbę wolontariuszy i podopiecznych. Obecnie prezeską „Zielonego Parasola” jest Monika Musiał. W 2016 zostali uznani za wolontariacką grupę roku na Dolnym Śląsku, a Tomasz Koczyński został wybrany wolontariuszem roku. Gmina Jelcz-Laskowice systematycznie wspiera to środowisko. Burmistrz Bogdan Szczęśniak ze swoimi współpracownikami,

przewodniczącą Rady Miejskiej Beatą Bejdą oraz radnymi są uczestnikami corocznych gali wolontariatu. Udzielają wolontariuszom oraz ich podopiecznym pomocy w zróżnicowanych formach.

Zbiórki, które mobilizują

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy jest największą akcją charytatywną, organizowaną w Polsce już od 29 lat. Ma ona również swój lokalny wymiar - w Jelczu-Laskowicach historia WOŚP sięga pierwszej dekady lat 2000. WOŚP zajmowało się wiele gminnych instytucji i środowisk młodzieżowych. Tegoroczna edycja miała odmienny kształt. W związku z epidemią koronawirusa i niemożnością przeprowadzenia imprezy z udziałem publiczności, zaproponowano całonocny program online ze strefą kulinarną, poradami dietetycznymi, ćwiczeniami fitness prezentowanymi przez trenerów z CSiR. Występowali podopieczni MGCK oraz zaproszeni artyści. Gwiazdą wieczoru był zespół Big Cyc. Akcja prowadzona pod patronatem Urzędu Miasta i Gminy, w Centrum Sportu i Rekreacji, z udziałem Centrum Kultury połączyła wiele środowisk, n.in.: Lokalnych Patriotów J-L oraz Młodzieżowego Centrum Pomocy.

Mieszkańcy J-L przeżyli w ostatnim czasie dwie większe zbiórki: na Tosię Wiśniewską oraz Martę Zakowicz. W przypadku Tosi chodziło o zebranie 9 mln zł na terapię genową w USA. Formy pomocy były najróżniejsze - w Grędzinie, skąd pochodzi ojciec dziewcz-

czynki, odbył się festyn strażacki, na który zjechało się ok. 200 strażaków ochotników, z Oławy do Sobótki wyruszył Rajd dla Tosi, przy Centrum Sportu i Rekreacji w Jelczu-Laskowicach zorganizowano spot z udziałem właścicieli samochodów tuningowanych. Na wszystkich tych imprezach zbierano fundusze dla dziewczyczynki. Jednak rekordowa, jeśli chodzi o zebraną kwotę, okazała się impreza zorganizowana przez Młodzieżowe Centrum Pomocy przy wsparciu Urzędu Miasta i Gminy oraz Centrum Sportu i Rekreacji.

„TosiExpress” miał niezwykle atrakcyjny program, który łączył występy tak znanych muzyków jak Mezo, Ewelina Lisowska czy Bartek Deryło z propozycjami popularnych stand-uperek. W ofercie wydarzeń towarzyszących znalazły się: strefa gastronomiczna, stworzona przez sołectwa, strefa wellness, pokazy strażackie czy pole dance. To wydarzenie przyciągnęło 1 marca 2020 do CSiR tłumy. Świetna atmosfera i duża frekwencja złożyły się na rekordowy wynik zbiórki: niemal 102 tys. zł. Honorowy patronat nad imprezą objął burmistrz Jelcza-Laskowic Bogdan Szczęśniak.

Również przy okazji zbiórki na leczenie Marty Zakowicz przez gminę Jelcz-Laskowice przeszła fala dobra, a oddolna chęć pomocy zyskała wsparcie ze strony Urzędu Miasta i Gminy. 13 marca 2021 Urząd w współpracy z Pływanią Miejską zorganizował maraton pływacki dla Marty, połączony z zajęciami aqua areobiku. W imprezie wzięło udział 116 uczestników, pokonano ponad 100 km, a na konto Marty trafiło 5729 zł. Po-



Frekwencyjny sukces „TosiExpress” przelożył się na rekordową zbiórkę finansową

riat znakiem firmowym miasta

nadto z inicjatywy UMIG nakręcono z okazji Dnia Kobiet filmik dla Marty, na którym kobiety z różnych środowisk składały jej życzenia i dodawały otuchy.

Zbiórkę wsparło też Miejsko-Gminne Centrum Kultury, które wraz ze stowarzyszeniem Lokalni Patrioti J-L zorganizowało 6 marca 2021 imprezę Freestyle dla Marty. Złożyły się na nią kiermasze rękodzieła członków Akademii Złotego Wieku oraz plastików z Klubu Opty, można było spróbować smakołyków przygotowanych przez sołectwa, wziąć udział w marszu z kijkami, zatańczyć online zumbę. Zwieńczeniem tego wydarzenia był hip-hopowy występ Miksera. Akcja przyniosła blisko 13 tys. zł.

Czas walki o leczenie Marty nie był obojętny dla Koła Gospodyń Wiejskich w Wójcicach. Pomysłem na włączenie się w akcję członkiń tego KGW było szycie kolorowych tulipanów. Dystrybuowały je w zakładach strefy ekonomicznej i urzędach w J-L, przekazywały w podarunku z okazji Dnia Kobiet, przy wszystkich tych okazjach zbierając na leczenie Marty. Inicjatywa przyniosła piękną kwotę ponad 21 tys. zł.

Wyzwanie pandemii

Specyficznym testem na gotowość do pomagania była i pozostaje pandemia koronawirusa. W pierwszym okresie jej trwania, kiedy wprowadzono surowy lockdown, młodzież z Jednostki Strzeleckiej 3056 organizacji „Strzelec” rozpoczęła akcję robienia zakupów dla osób starszych oraz przebywających na kwarantannie. Strzelcy rozdawali także maseczki zakupione dla mieszkańców przez Gminę.

Z inicjatywy burmistrza Szczęśniaka powstał w grudniu 2020 Program Wsparcia Mieszkańców J-L. Objął on pomoc przy sprawunkach świadczonej przez strzelców, pomoc psychologiczną, dowóz mieszkańców na szczyt z wykorzystaniem autobusów Oławskich Przewozów Gminno-Powiatowych oraz strażaków z jednostek OSP. Wyprowadzaniem na spacer psów należących do osób na kwarantannie zajęli się wolontariusze Młodzieżowego Centrum Pomocy. Odbieraniem telefonów ze zgłaszanymi potrzebami - pracownicy Centrum Sportu i Rekreacji. Program Wsparcia nadzoruje sekretarz miasta i gminy Dariusz Koprowski.

Program dedykowany jest seniorom powyżej 70. roku życia oraz osobom przebywającym na kwarantannie. Zrodził się ze współpracy wielu firm, instytucji i ludzi dobrej woli. Poza UMIG i CSiR uczestniczą w nim pracownicy Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz policjanci, dzięki którym ulotki informujące o Programie trafiły do każdej osoby na kwarantannie. O możliwości dowozu seniorów z terenów wiejskich na szczyt informowano sołtysów. Najnowszym składnikiem Programu jest lodówka społeczna, umożliwiająca potrzebującym bezpłatne korzystanie z artykułów spożywczych, przekazanych przez lokalnych handlowców.

Powszechnym zwyczajem w J-L jest zbiórka na potrzebujących przy okazji większych wydarzeń. Tak było przy okazji imprezy Dwa Światy, która wystartowała w 2019. Atrakcyjny program tego wydarzenia przyciągnął wielu uczestników. Wszyscy oni mogli wspomóc finansowo rehabilitację podopiecznej „Zielonego Parasola”.



Klub Biegacza „Harcownik” łączy imprezy biegowe ze zbieraniem środków na potrzebujących

Przy wsparciu Urzędu Miasta i Gminy, Centrum Sportu i Rekreacji oraz wielu wolontariuszy spełniono marzenie niepełnosprawnego Mariusza Iwana, którym było dotarcie na zlot swoim autem ze Śląska. Z tej okazji powstał film opowiadający o całym przedsięwzięciu.

Środowiskiem, w którym odbywają się liczne akcje charytatywne, są sportowcy. Zwłaszcza biegacze z klubu „Harcownik” oraz piłkarze Orła Futsal Jelcz-Laskowice przeprowadzili w minionych latach wiele zbiórek. W 2018 zbierano na nowy wózek dla podopiecznego „Zielonego Parasola”, a w bie-

gu sylwestrowym na chorą na padaczkę Natalię. W 2019 dla Wiktorii, od której imienia nazwano jedną z leśnych tras „Harcownika”, a w 2020 dla chorego na białaczkę Daniela. Podobnie na meczach futsalowych „Orla” odbywało się wiele zbiórek finansowych. Ciekawą inicjatywą są rozgrywki futsalowe osób z niepełnosprawnościami w Centrum Sportu i Rekreacji. We wrześniu 2020 zainaugurowano tam Dolnośląską Ligę Futsal Osób z Niepełnosprawnościami. Jedną z drużyn jest „Futsal Masters On” z powiatu oławskiego. Kolejnym prospołecznym działaniem przy CSiR

było powstanie Klubu Młodzieży Niepełnosprawnej „Wrotka”. Natomiast przy dużych imprezach sportowych pomagają wolontariusze z Zespołu Szkół im. Jana Kasprówicza. Innym przykładem szkolnego wolontariatu jest młodzież z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2, zaangażowana m.in. we współpracy miast partnerskich.

Wolontariacka różnorodność

Kontakt z Polakami, mieszkającymi na Ukrainie oraz pielęgnowanie polskich tradycji na tych ziemiach to kolejny kierunek działań wolontariackich. Od wielu lat w sołectwie Biskupice Oł. w okresie świątecznym odbywają się koncerty połączone ze zbiórką funduszy dla polskiej parafii oraz szkoły w mieście partnerskim Szczyrec. Dzięki wsparciu remont plebanii odbywa się bez przeszkód, a polska szkoła może się poszczycić dobrym wyposażeniem. Jeszcze jedną formą pomocy, świadczonej bezpośrednio przez Gminę Jelcz-Laskowice są kolonie letnie w Chwałowicach, na które zapraszane są dzieci z rodzin polskich ze Szczyrcza. Z kolei jelańczycy strzelcy wyjeżdżali na Ukrainę, aby porządkować groby polskich legionistów.

Pomagać można nie tylko ludziom. Popularną formą wolontariatu jest opieka nad zwierzętami. W Jelczu-Laskowicach ma ona długą tradycję. Od 12 lat trwa akcja „Podaj łapę”, na której zbierane są koce, karma i zabawki dla zwierząt z oławskiego schroniska. Zainicjowała ją 137. Środowiskowa Drużyna Harcerska, a obecnie czuwa nad nią Młodzieżowe Centrum

Pomocy. Mieszkańcy J-L okazali tak wielką hojność, że podczas jednego wydarzenia zbierano nawet 500 kg karmy. W podobną pomoc zaangażowane jest także Jelańskie Stowarzyszenie dla Zwierząt. Dokarmianiem bezdomnych kociaków zajmuje się od wielu lat niesformalizowana grupa z Jelcza-Laskowice. Niezwykle ciekawą jest praca edukacyjna Fundacji Ewy Naworol, prowadzona pod hasłem „My nie gryziemy”. Specjalnie przystosowana do tego ciężarówka wyrusza w Polskę, aby edukować w niej dzieci, jak mają zachowywać się wobec psów, aby nie narażać się na ich agresję. Również ta akcja jest wymiennie wspierana przez Gminę Jelcz-Laskowice.

Wolontariackich inicjatyw z Jelcza-Laskowice nie sposób wyczerpać w jednym artykule... Rodzą się one zawsze z otwartych serc ludzi chcących działać i intensyfikują w takim okresie jak święta. W Jelczu-Laskowicach odbywało się przecież jeszcze wiele innych akcji, takich jak Szlachetna Paczka, Paczka Pełna Radości, zbiórki dla dzieci z domów dziecka czy odwiedzi-ny samotnych starszych osób prowadzone przez Fundację Ewy Naworol we współpracy z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej.

Ważne, żeby mieć szeroko otwarte oczy i serca, umieć włączyć się w akcje już prowadzone czy inicjować własne, nawet w najmniejszej skali. W wielu przypadkach akcje te zyskują oficjalne wsparcie Gminy Jelcz-Laskowice, co jeszcze bardziej wzmacnia postawę solidarności i niesienia pomocy wszędzie tam, gdzie jest ona potrzebna.

(TS)



Tegoroczna WOŚP połączyła wiele środowisk, aktywnych w Jelczu-Laskowicach

To tegoroczna inicjatywa. Rondo u zbiegu ulic ks. Franciszka Kutrowskiego i Iwazkiewicza w Oławie, przy KFC i McDonalds, zyskało nazwę Rondo Wolontariatu

Pomysł takiego uhonorowania osób bezinteresownie zaangażowanych w działalność na rzecz miasta i mieszkańców zaproponował jeden z klubów radnych. Na marcowej sesji Rady Miejskiej radni BBS przedstawili projekt uchwały „w sprawie nadania nazwy dla ronda w Oławie”.

- Przedstawiony projekt uchwały jest wyrazem uznania dla osób bezinteresownie zaangażowanych w działalność na rzecz miasta i jego mieszkańców - mówiła radna Justyna Piotrowska, przedstawiając uzasadnienie do uchwały. - Dotyczy wszystkich wolontariuszy - zarówno tych, którzy są zrzeszeni w organizacjach i stowarzyszeniach. np. WOSP, Caritas, ZHP, ZHR, Tęcza, Iskierka Nadziei, Krok po Kroku, Grupa HELP, Oławska Platforma Pomocy, Bractwo Rycerskie Chorągiew Piastów Śląskich, Fundacja Atena, Oławskie Kluby Seniora, Podaj Łapę, SLA Biegnij Oławo, jak również tych niezrzeszonych, w tym lokalnych przedsiębiorców, którzy z potrzeby serca włączają się w różnego rodzaju akcje pomocowe. (...) Idea wolontariatu jest świadoma, dobrowolna, ochotnicza i nieodpłatna praca na rzecz osób lub zwierząt, środowiska naturalnego, całego społeczeństwa bądź społeczności lokalnej. Wolontariuszem zostaje osoba wyznająca te idee i chcąca pomagać innym. Często nie zauważamy efektów działań wolontariuszy, bo z reguły są one niemierzalne, ulotne i niematerialne. Z tego powodu ich praca bywa niedoceniana. W celu symbolicznego uhonorowania naszych, niejednokrotnie bezimiennych, lokalnych wolontariuszy, proponujemy nadać nazwę „Rondo Wolontariatu” rondu u zbiegu ulic: ks. Franciszka Kutrowskiego, Iwazkiewicza, Nowy Górnik w Oławie. (...) Nasi wolontariusze

Miasto wolontariuszy ma nawet Rondo Wolontariatu



Od tego roku Oława ma Rondo Wolontariatu

to ludzie pogodni, wrażliwi, współczujący, nieobojętni na cierpienie, pomocni, skromni i uprzejmi, ale także wytrwali, cierpliwi, pracowici i silni. Zawsze gotowi do działania. Nie oczekują zapłaty za swoją pracę. Bezinteresowność wolontariuszy w świecie rządonym przez pieniążk oraz prawo popytu i podaży jawi się cechą godną podziwu i naśladowania, podobnie jak ich

poświęcenie. Należy mocno zaakcentować, że wolontariusze w służbie innym nie tylko ofiarują swoją fizyczną pracę, ale poświęcają coś, czego nie mają w nadmiarze, i czego nie mogą odzyskać - swój własny czas. Nie zapominajmy także, że wolontariusze, tak jak my wszyscy, mają własne prywatne obowiązki, którym muszą codziennie stawiać czoła. Mają też swoje problemy, które

muszą rozwiązywać. Pomimo tych codziennych życiowych trosk, chcą i potrafią pracować dla innych ludzi. Rzesze oławskich wolontariuszy niosą pomoc osobom w podeszłym wieku, troszczą się o bezpieczeństwo najmłodszych, wspierają organizacyjnie oławskie instytucje, stowarzyszenia, fundacje, prowadzą akcje informacyjne i aukcje na portalach społecznościowych.

Swoim działaniem realizują ideę wolontariatu. Każdy z nas miał zapewne okazję widzieć niejednokrotnie wolontariuszy w akcji, podczas szeregu przedsięwzięć organizowanych przez oławski samorząd, organizacje pozarządowe lub nieformalne grupy mieszkańców. Bez ich pracy niemożliwe byłoby przeprowadzenie wielu miejskich projektów, przez co życie społeczne w naszym

mieście byłoby uboższe, a los wielu naszych mieszkańców znacznie gorszy. Dlatego też nadanie nazwy „Rondo Wolontariatu” jest jak najbardziej zasadne.

Za przyjęciem uchwały i nadaniem nazwy „Rondo Wolontariatu” głosowało 14 radnych. Głosów przeciwnych nie było, tylko jeden radny wstrzymał się do głosu.

(CK)

OŁAWA, ul. Kilińskiego 9b, e-mail: pitmot@wp.pl

tel. 602 665 952

AUTO SERWIS

GRZEGORZ PITTNER

**MECHANIKA SAMOCHODOWA, DIAGNOSTYKA
KOMPUTEROWA, TŁUMIKI, HAKI HOŁOWNICZE
KLIMATYZACJA SAMOCHODOWA, WYCIĄGANIE
ZAPIECZONYCH WTRYSKIWACZY**

POWIAT: - Dobroczynność, to nasza najlepsza recepta na szczęście



Jak świat stary, każdy człowiek szuka pomysłu na to, jak stać się szczęśliwym. My - mieszkańcy powiatu oławskiego - mamy na to prosty, oczywisty i od dawna znany, a więc sprawdzony pomysł - na pewno jesteśmy szczęśliwsi pomagając innym!

Przepis na to jest prosty - wystarczy odrobina chęci i zapału, szczodry gest, okazanie zrozumienia dla potrzeb drugiego człowieka, a także wrażliwości otwierającej serce dla tych, którzy oczekują wsparcia. Wiemy, że pomaganie ma moc! Jest wiele przykładów i sposobów na to, aby zainicjować lub włączyć się do akcji charytatywnej lub wolontariatu. Szczególnie ważne w dobie pandemii koronawirusa jest odmrażanie nadziei ciepłymi sercami i upowszechnianie mody na pomaganie!

POMOC JEDNEJ OSOBE NIE ZMIENI CAŁEGO ŚWIATA, ALE MOŻE ZMIENIĆ ŚWIAT DLA JEDNEJ OSOBY...

...dlatego oprócz wykonywania codziennych obowiązków, z potrzeby serca promujemy ideę dobroczynności. Organizujemy lub aktywnie włączamy się do charytatywnych imprez, podczas których zbieramy środki dla napraw potrzebujących mieszkańców powiatu. Czynimy to lekko i tanecznie - organizując coroczne bale charytatywne, na sportowo - podczas walentynkowych zawodów strzeleckich, albo wykonując pompki i robiąc przysiady w takich akcjach jak „Gaszyn Challenge”. Pomaganie mamy we krwi, dlatego organizujemy w oławskim Starostwie akcje krwiodawstwa. Upowszechniamy i krzewimy ideę dobroczynności także daleko poza granicami naszego powiatu, robiąc kilometry dobroczyn-

ności razem z Oławskim Charytatywnym Rajdem Koguta, czy też w Rajdach z Pompą - z motocyklistami z WRM MC Poland OŁAWA. Napawa optymizmem fakt, że piękna idea dobroczynności zatacza u nas coraz szersze kręgi! Dla nas pomaganie bliźnim w potrzebie jest oczywiste.

- Z perspektywy czasu można ocenić, że bezinteresowna chęć do czynienia dobra dla bliźnich, to dziś dewiza samorządu i naturalny odruch serca mieszkańców naszego powiatu - podkreśla starosta oławski Zdzisław Brezdeń.

POMAGANIE MAMY... WE KRWI!

Trwająca wciąż w naszym kraju pandemia koronawirusa sprawia, że w bankach krwi jest niezwykle trudna sytuacja. Reagujemy na kolejne apele Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa we Wrocławiu o pilne uzupełnienie tej bezcennej substancji. I nie tylko czynimy to publikując na stronach internetowych powiatu apele do krwiodawców o podzielenie się bezcennym darem życia - kroplą krwi. Samorząd Powiatu Oławskiego wspólnie z Miejsko-Gminnym Klubem HDK PCK w Oławie i Polskim Czerwonym Krzyżem - Oddziałem Rejonowym w Oławie zorganizował w 2020 i 2021 roku kilka akcji krwiodawstwa. Podczas przedsięwzięcia na parkingu starostwa parkuje mobilny krwiobus.

- Oddając krew możemy ocalić życie choremu dziecku, ofiarze wypadku lub pacjentowi na stole operacyjnym - podkreśla wicestarosta Witold Niemirowski. *- Pragniemy podziękować wszystkim dotychczasowym dawcom za tak cenną ofiarę i poświęcenie, a grupie wyjazdowej z wrocławskiego RCKiK za sprawne realizowanie tego przedsięwzięcia, przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności.*

Akcje, które są organizowane u nas przy zachowaniu niezbędnych środków ostrożności i obostrzeń sanitarnych, cieszą się nieustannie dużym

zainteresowaniem mieszkańców. Łącznie udało się nam zebrać już 50 litrów tej bezcennej substancji. Ale to dopiero początek, bo chęć pomagania i niesienia pomocy drugiemu człowiekowi od zawsze płynie w naszej krwi. W przyszłości planujemy kolejne akcje poboru krwi. Najbliższa - przed oławskim Starostwem odbędzie się już 21 lipca - zapraszamy!

- W tak trudnym czasie krwiodawcy z powiatu oławskiego nigdy nie zawiedli - podsumowuje akcję krwiodawstwa starosta Zdzisław Brezdeń. *- Udziałem w akcji i poprzez ofiarowanie swojej krwi, cząstki siebie, oddajemy przysługę osobom, które pilnie potrzebują tej drogocennej substancji. Zachęcam wszystkich do podobnej aktywności w przyszłości, ponieważ krwi ciągle brakuje - szczególnie w dobie pandemii. Pamiętajmy - „łączmy nas krew, która ratuje życie”.*

NA CELOWNIKU MAMY POMAGANIE!

Samorząd Powiatu Oławskiego wspiera również powszechnie akcje zbiórki pieniędzy na cele charytatywne. Na przykład w lutym 2019 r., na oławskiej strzelnicy przy ul. Rybackiej, samorząd zorganizował walentynkowe zawody strzeleckie z pistoletu sportowego. Uczestnicy oddawali w parach po pięć strzałów do tarczy. Laureaci otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez księgarnię Pinokio i Hotel Oławian. Główną nagrodą był skok „Dream Jump” (to opatentowana technika oddawania skoków z wysokości z wykorzystaniem układu asekuracyjnego z lin dynamicznych i bloczka) nad Stadionem Miejskim we Wrocławiu. Pieniądże wpłacane przez uczestników w całości zostały przekazane dla walczącej z rdzeniowym zanikiem mięśni Tosi, chorej na SMA.

POMPOWALIŚMY W SŁUSZNEJ SPRAWIE

Urzednicy z oławskiego Starostwa przyjęli w czerwcu



Wspieramy Rajd Koguta

2020 r. wyzwanie rzucone przez Nadleśnictwo Oława i Komendę Powiatową Policji w Oławie i wzięli udział w tzw. „Gaszyn Challenge”. Pracownicy samorządu na czele ze starostą Zdzisławem Brezdeńem zgromadzili się na terenie zielonym przed budynkiem urzędu, aby wykonać serię pompek (panowie) i przysiadów (panie). Wszystko to w ramach charytatywnej akcji „Gaszyn Challenge”, promującej pomoc dzieciom cierpiącym na rdzeniowy zanik mięśni. W takich akcjach chodzi o to, żeby wykonać określoną liczbę ćwiczeń, nagrać krótki film, wrzucić go do Internetu, ale co najważniejsze - przekazać datki na leczenie maluchów.

Tę charytatywną zabawę zainicjowała Ochotnicza Straż Pożarna Gaszyn, aby pomóc choremu na SMA, czyli najcięższą postacią rdzeniowego zaniku mięśni, 18-miesięcznemu Wojtusowi z Galewic, a następnie, gdy zebrano potrzebną kwotę, kolejnym dzieciakom wymagającym specjalistycznego, bardzo drogiego leczenia. Wydarzenie rozpropagowane zostało w całej Polsce, a nawet poza jej granicami. W krótkim czasie za robienie pompek wzięli się strażacy, żołnierze, policjanci, pracownicy kolejnych urzędów, instytucji, czy zakładów pracy.

- Była to wyjątkowa akcja i szczytny cel. Do fali pompywania i morza dobra dołączył także nasz samorząd - podsumowuje starosta Zdzisław Brezdeń. *- Cieszę się, że możemy również pomagać w taki sposób. To niecodzienne wydarzenie, które pokazuje, ile jest w nas dobra, a jednocześnie umożliwia pomaganie poprzez dokonywanie dobrowolnych wplat.*

NAPĘDZAMY KILOMETRY DOBROCZYNNOSCI

Charytatywny rajd, do którego włączyły się Starostwo Powiatowe w Oławie i PKS w Oławie S.A., wyrusza corocznie z Oławy i jest to impreza połączona ze Złotem Pojazdów Zabytkowych. Byliśmy już nad polskim morzem... w tym roku wyruszamy w góry!

Rajd przemierza corocznie kilkaset kilometrów. Wpisowe, które wpłacają uczestnicy i sponsorzy, w całości jest przeznaczane na cele społeczne i charytatywne (np. na rzecz dzieci z oławskiego Domu Dziecka), dzielone na kilkadziesiąt chorych dzieci i kilka fundacji. Lista osób potrzebujących jest zawsze przez organizatorów konsultowana z wieloma instytucjami, które zajmują się osobami potrzebującymi pilnego wsparcia.

- Wszystkie zebrane pieniądze przez uczestników trafiają do osób potrzebujących - podkreśla wicestarosta Witold Niemirowski. *- Takie akcje to kilkaset kilometrów przebytych dla osób chorych i potrzebujących, połączone ze wspaniałą zabawą. Pomaganie jest tu więc bardzo proste, a przy tym można się znakomicie bawić, podczas wykonywania ciekawych zadań na trasie oraz przy wspólnym biesiadowaniu.*

BAL CHARYTATYWNY POWIATU OŁAWSKIEGO

Samorząd Powiatu Oławskiego wspiera również akcje na rzecz osób potrzebujących pomocy i niepełnosprawnych, np. organizuje każdego roku

Bal Charytatywny Powiatu Oławskiego, organizowany przez Starostę Oławskiego, pod patronatem Prezydenta RP. Temu dobroczynnemu przedsięwzięciu, które wpisano już do lokalnej tradycji dobroczynności, towarzyszy aukcja i licytacja. Dzięki hojności i wielkiemu sercu darczyńców, udało się nam dotychczas za sprawą balów charytatywnych wesprzeć organizacje społeczne, zajmujące się pomocą potrzebującym, a także kilkoro chorych, młodych mieszkańców Dolnego Śląska, w tym mieszkańców powiatu, wymagających natychmiastowej pomocy ze względu na nieubłagane postępujące schorzenie. Ta cenna akcja włącza się już od kilkunastu lat w pomoc osobom najbardziej potrzebującym, ciesząc się niesłabnącym odzewem i zrozumieniem społeczności. Wiemy bowiem bardzo dobrze, że warto i należy pomagać ludziom słabszym, których nie oszczędził los i dać im nadzieję na lepsze jutro. Zdajemy sobie sprawę, że ich rodziny nie udźwignęłyby samodzielnie tego ciężaru finansowego. Bal jest wyjątkową okazją do połączenia wspaniałej zabawy ze szlachetnym odruchem serca, dzięki czemu możemy choć w niewielkiej części poprawić czyjeś życie zdominowane chorobą.

- Takie dobroczynne akcje, w których uczestniczą mieszkańcy naszego powiatu, mają także na celu pokrzepienie serc i pokazanie osobom potrzebującym, że nie są pozostawione same sobie i mogą liczyć w ich tak niezwykle trudnej sytuacji na wsparcie bliźnich - podsumowuje starosta Zdzisław Brezdeń. *- Pamiętajmy, że trzeba życzliwości i dobroci, żeby pomagać. Ale trzeba też wielkości ducha, żeby pomagać bezinteresownie. A wspomniane przedsięwzięcia łączą często zabawę ze szlachetnym odruchem serca, dzięki czemu możemy choć w niewielkiej części poprawić czyjeś życie zdominowane chorobą i nieszczęściem.*

WOJCIECH KLOCZKOWSKI
- STAROSTWO POWIATOWE
W OŁAWIE (TS)



Gaszyn Challenge także w oławskim starostwie

Emila i Andrzej od dawna są miłośnikami starej motoryzacji. Wiekowe pojazdy, samochody i motory kolekcjonują już od 12 lat

Pomaganie jest super

Przygoda ze starymi autami zaczęła się u nich od zakupu auta Volkswagen Karmann Ghia z 1969 roku. - I do dzisiaj nasza pasja nie słabnie - mówią Emila i Andrzej Korbaczowie



Tę ekipę - czyli Emilę, Andrzeja, Poldka i Niewiadówkę - zobaczycie na trasie tegorocznego Rajdu Koguta

z Kalisza. - Na Rajd Koguta jedziemy po raz czwarty. Ten rajd w naszych serdach ma specjalne miejsce. Cudownie spędzony czas ze wspaniałymi ludźmi, kapitalna zabawa, no i szczytny cel. Pomoc dzieciakom, a w tym roku również dokładamy cegiełkę do budowy studni w Afryce. Super inicjatywa. Tomek, organizator rajdu, nie przestaje nas zaskakiwać pomysłami.

Każdego roku Emila i Andrzej starają się jechać innym samochodem ze swojej bogatej kolekcji. W tym roku pojedą Polonezem z 1986 roku, który pociągnie przyczepę Niewiadów z 1990 r. Taki polski zestaw, chyba już klasyczny, kupili mniej więcej pół roku temu. Polonez jest od pierwszego właściciela, był i jest w stanie idealnym. Zadbany, nieużywany w zimowe i deszczowe dni. Gdy na niebie pojawiły się chmury i zanościło się na deszcz, właściciel do pracy jechał... autobusem.

- Poldek przejechał ma 33000 kilometrów, z czego ze 2000 nakręciliśmy my - mówią jego nowi właściciele. - Jest

w pierwszym lakierze i nie ma żadnych oznak korozji. Życzylibyśmy sobie więcej znalezisk w takim stanie. Jazda Poldkiem daje nam mnóstwo radości i wywołuje uśmiech na twarzach przechodniów, którzy pewnie też kiedyś mieli lub ktoś z rodziny jeździł właśnie takim autem. Do Poloneza dokupiliśmy przyczepę Niewiadów N126. Nie było to proste zadanie, ale się udało.

Przyczepkę kupili też od pierwszego właściciela, ale w odróżnieniu od Poloneza, wymagała renowacji. Przede wszystkim wewnątrz przeszło remont, ale utrzymane zostało w starym oryginalnym klimacie.

- Zajęło nam to kilka zimowych miesięcy, ale teraz możemy się cieszyć z efektów naszej pracy - mówią Emila i Andrzej. - Każdy z pojazdów w naszej kolekcji ma ciekawą historię, ale najfajniejsze jest to, że możemy tworzyć swoją własną, biorąc udział w takich rajdach jak Rajd Koguta. Pomaganie jest super. Pozdrawiamy i do zobaczenia na trasie.

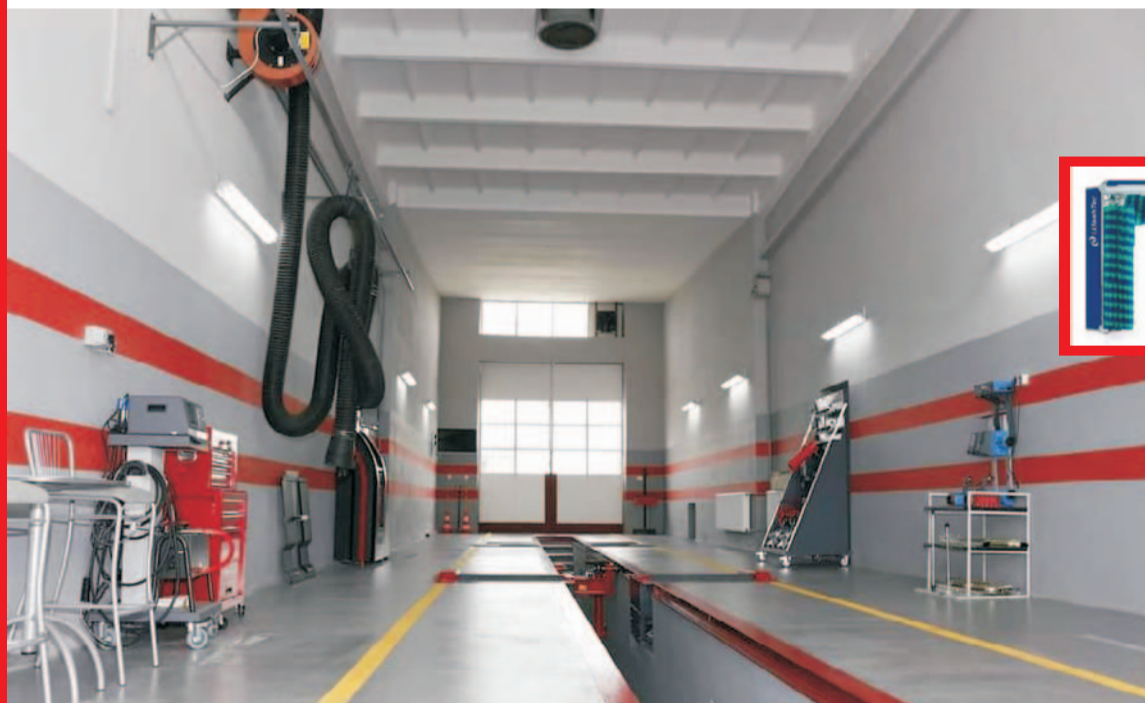
(CK)

PKS w OŁAWIE S.A.

55-200 Oława, ul. Opolska 50, e-mail: sekretariat@pks.olawa.pl

PKS Oława

STACJA DIAGNOSTYCZNA ORAZ SERWIS POJAZDÓW CIĘŻAROWYCH I AUTOBUSÓW



Przeglądy rejestracyjne z możliwością umówienia na podaną godzinę. **Stacja Diagnostyczna**, tel. + 48 697 909 955, diagnostyka@pks.olawa.pl



NOWA MYJNIA BUS, TRUCK

Pełny zakres mycia i woskowania łącznie z myciem ciśnieniowym podwozia o mocy 140 bar. **Serwis**, tel. +48 697 907 310, zlecenia@pks.olawa.pl

OZONOWANIE WNĘTRZA POJAZDU

TRANSPORT AUTOKAROWY, TOWAROWY KRAJOWY I ZAGRANICZNY



WYNAJEM AUTOBUSÓW

tel. 71 313 72 32, wynajmy@pks.olawa.pl



SPEDYCJA

tel. 71 381 32 19, spedycja@pks.olawa.pl

Rozwijaj z nami branżę motoryzacyjną



Eberspächer



**DRIVING THE MOBILITY
OF TOMORROW**

Aplikuj i dołącz do nas - Rekrutacja@eberspaecher.com

Do zobaczenia na trasie



SPRZEDAŻ ŁODZI Marine Time i AnMarin

- łodzie i jachty nowe i używane
- doradztwo, serwis, wyposażenie jednostek pływających
- silniki, echosondy, bimini, przyczepy itp.

☎ 603 197 177 ☎ 793 713 100 ☎ 731 97 97 97

Więcej na <https://marinetime.pl>



AUTO GROUP POLSKA

Pośród wielu ofert na rynku, warto wybrać zaufanego partnera motoryzacyjnego.
Odwiedź nasze salony - czekamy na Ciebie we Wrocławiu!



Al. Aleksandra Brücknera 54
tel.: +48 71 773 93 00
e-mail: informacja@centrumwroclaw.pl
www.centrumwroclaw.pl/vw



Audi Wrocław
Al. Aleksandra Brücknera 38
tel.: +48 71 773 94 70
e-mail: info@audiwroclaw.pl
www.audiwroclaw.pl

Audi Centrum Wrocław
Al. Karkonoska 47
tel.: +48 71 363 00 93
e-mail: info@audicentrumwroclaw.pl
www.audicentrumwroclaw.pl



ŠKODA

Al. Aleksandra Brücknera 40-46
tel.: +48 71 773 94 00
e-mail: info.skoda@centrumwroclaw.pl
www.centrumwroclaw.pl/skoda



Samochody
Dostawcze

Al. Aleksandra Brücknera 54
tel.: +48 71 773 93 00
e-mail: informacja@centrumwroclaw.pl
www.centrumwroclaw.pl/vwd



Audi Select
:plus

Audi Wrocław
Al. Aleksandra Brücknera 38
tel.: +48 71 773 94 70
e-mail: info@audiwroclaw.pl
www.audiwroclaw.pl

Audi Centrum Wrocław
Al. Karkonoska 59a
tel.: +48 71 363 00 93
e-mail: info@audicentrumwroclaw.pl
www.audicentrumwroclaw.pl



Das WeltAuto.
Samochody używane z gwarancją

Al. Aleksandra Brücknera 50
tel.: +48 885 800 379
e-mail: uzywane@centrumwroclaw.pl
www.centrumwroclaw.pl/dwa



www.centrumwroclaw.pl



Przypominamy złoty, których organizację z powodu pandemii trzeba było w tym i ubiegłym roku zawiesić. Jak było w 2018? Tysiące aut, tłumy ludzi i wesoła piknikowa atmosfera, czyli kolejny zlot samochodów zabytkowych. Poznaliśmy wyróżnione pojazdy i wiemy, kto mógł zagrać do domu odrestaurowanego fiata 126p

Samochód-łódka i nagroda dla wolontariuszki, czyli tak było na zlocie w 2018

- To jest chore, nienawidzę tego robić. Zawsze staram się Tomkowi mówić, że wybieramy samochody, które warto pokazać, a nie mówimy o tym, że są najpiękniejsze, najcudowniejsze czy najwspanialsze. Mamy taki przeróżny przekrój pojazdów w różnym stanie technicznym, że dla każdego z właścicieli ten samochód jest wszystkim. Czymś, co kocha, szanuje, uwielbia i chce pokazać - tak Patryk Mikiciuk tydzień przed zlotem w 2018 roku komentował na naszych łamach konieczność wyłonienia najciekawszych motoryzacyjnych perełek zlotu. Bez problemu mógł bowiem przewidzieć, że w tym roku będzie równie ciężko, jak zawsze. Tysiące pojazdów, każdy ze swoją duszą, historią i przeżyciami. Do tego właściciel, dla którego to właśnie jego auto jest najwspanialsze. Wieloletnia już tradycja jednak

zobowiązuje, więc wyboru trzeba było dokonać. Zanim Patryk Mikiciuk wytłumaczył publiczności swoje decyzje, powiedział: - Na każdym zlocie jest tak, że ktoś musi dostać nagrody. Z prostego powodu jest to najtrudniejsze zadanie na świecie. Jest tu grubo ponad tysiąc samochodów w obecności właścicieli. Czasami pokazując sam samochód jesteście w stanie dowiedzieć się więcej historii niż z jakiejkolwiek książki. To coś więcej niż kawałek blachy. Każdy samochód, który tutaj jest, ma w sobie coś wyjątkowego. I to jest piękne w motoryzacji. Nie jest ważne, ile masz pieniędzy, czy prezentujesz komara czy ferra. Każdy z tych sprzętów jest piękny i da się go kochać na swój sposób.

W kategorii motocykli ex aequo wyróżniono dwa egzemplarze. Pierwszym z nich był sokół 125.



Odpalenie sokola 1000 to nie jest taka prosta sprawa. W tle sokół 125

- Jestem drugim właścicielem tego sprzętu, pierwszego powojennego sokola - mówił pan Włodzimierz z Krzyża. - Doceniam to, że jest poobijany, nieidealny i po przejeździe. To jest jego historia. Gdyby był piękny i polakierowany, nie miałby takiej wiarygod-

ności, jaką ma teraz. Przejechałem nim około 50 tysięcy kilometrów.

Sokół był przedwojenną polską marką motocykli najwyższej klasy. Nazywany polskim harley'em davidsonem. Dziś można o nim mówić tylko w kontekście historii i oławski zlot jest idealnym miejscem, by tę historię przypominać. Dlatego też drugim wyróżnionym motocyklem był najbardziej flagowy model tej marki, czyli sokół 1000 z lat trzydziestych. Motocykl używany przez polską armię w czasie II wojny światowej. Jego właściciel nabył ten motocykl w Niemczech. Wprowadził kilka ulepszeń, ale większość części pozostawił w oryginale.

Nagrada peerelowskiej perełki trafiła w tym roku do ciężarówki „Jelcza”. - Zrobiłem kilkanaście sezonów programu „Legenda PRL-u” - kontynuował Mikiciuk. - To jednak nie zmienia faktu, że cholernie ciężko było mi dziś cokolwiek wybrać. Setki „maluchów”, setki dużych fiatów, polonezów, syren - wszystkich samochodów, które mają polską historię. To nie były samochody, które były idealne. Ale były nasze. W czasach, w których nie było nic, produk-



Tak pięknie odrestaurowanych ciężarówek „Jelcza” już praktycznie nie ma

waliśmy swoje pojazdy. Dziś mamy wszystko, ale nie mamy polskiej marki samochodu. W Oławie niejednokrotnie pokazywaliśmy samochody osobowe. Takie, które były taktowane przez właścicieli jak skarby, jak członkowie rodziny. Na tym zlocie prawdziwym zjawiskiem jest auto, które nie miało prawa przetrwać. Wszystkie samochody dostawcze i ciężarówki były zajęte na śmierć. Dziś nikt ich nie naprawia, bo koszty są sto razy większe niż sam samochód doprowadzony do pełnej sprawności. Czasami jednak nie liczą się pieniądze, liczą się emocje. Dlatego nagroda trafiła do jelcza, który przed laty został wyprodukowany kilkanaście kilometrów stąd.

Ostatnim wyróżnionym był amficar. Cywilny samochód, który jest jednocześnie łódką. Wygląda jak auto przyszłości, będąc przy tym klasycznym kabrioletem. Samochodem przyjechała Ewa Naworol z Bystrzycy. Pojazd należy do jej męża, który nie mógł pojawić się na zlocie. - Nie pływaliśmy nim jeszcze - mówiła pani Ewa. - Być może po raz pierwszy zrobimy to na Odrze w Oławie.

Kulminacyjnym punktem zlotu w 2018 roku było roz-

strzygnięcie loterii. Zasady były proste. Jeden los kosztował 10 zł (całość na cele charytatywne), a nagrodą główną był odrestaurowany fiat 126p. Organizatorzy zastrzegli również, że zwycięzca ma trzy minuty, by dojść do sceny, na której zostało wyczytane jego nazwisko. Wszystko szło sprawnie do momentu, w którym rozpoczęło się losowanie nagrody głównej. Patryk Mikiciuk wyczytał, że fiat 126p wygrywa Bogusław Wałczak z Oławy. I... cisza. Okazało się, że pana Bogusława nie ma już w pobliżu, więc trzeba było losować jeszcze raz. Tym razem padło na 20-letnią Julię Szczarubę z Oławy. - Nie wiem, jak to jest możliwe - mówiła wyraźnie zaskoczona. - Co ja tutaj w ogóle robię? Jeszcze przed chwilą sprzedawałam losy! Julia reprezentowała stowarzyszenie „Zawsze Kobieta”.

- Jak zobaczyłam te wszystkie samochody, powiedziałam mamie, że sama kupię sobie kiedyś zabytkowe auto - mówiła dalej Julia. - Ona zaczęła się ze mnie śmiać. No to teraz może się śmiać dalej, bo właśnie wygrałam swój pierwszy zabytek!

TEKST I FOT:
KAMIL TYSA



Amficar jeździ, ale może też pływać



5. CHARYTATYWNY RAJD KOGUTA

ZAPRASZAMY DO KIBICOWANIA I PRZEPRASZAMY ZA UTRUDNIENIA!

Drodzy mieszkańcy Oławy,

informujemy, że w dniu 03.06.2021 r. (czwartek - Boże Ciało) odbędzie się start 5. Charytatywnego Rajdu Koguta. Zapraszamy serdecznie do kibicowania na ulicach Oławy. W tym dniu do Naszego Miasta przyjadzie ponad 1000 pojazdów i kilka tysięcy uczestników Rajdu. Start będzie w odstębach i rozłożony w czasie.

Wyjazdy odbędą się w godzinach od 10.00 do 16.00 spod firmy Studio Reklamy Wena. Auta będą kierować się przez ul. ks. F. Kutrowskiego i będą przejeżdżać w kierunku Godzikowic. Dodatkowo, żeby pokazać nasze miasto, każda załoga będzie musiała zrobić zdjęcie przy dowolnym budynku w Oławie i pokazać je na Facebook'u.

BIJEMY REKORD POLSKI W KATEGORII „NAJWIĘKSZY RAJD POJAZDÓW ZABYTKOWYCH” PODCZAS STARTU I NA ULICACH OŁAWY BĘDZIE MOŻNA SPOTKAĆ SEDZIÓW Z REKORDU POLSKI!

RELACJE ZE STARTU W OŁAWIE BĘDZIE MOŻNA TAKŻE OGLĄDAĆ OD GODZ. 9.30 NA PROFILU FACEBOOKOWYM „MUZEUM POJAZDÓW ZABYTKOWYCH W OŁAWIE”

Jeżeli masz ochotę zobaczyć to niesamowite wydarzenie to zapraszamy najlepiej wzdłuż ul. ks. F. Kutrowskiego w kierunku miasta. Przyjdźcie i podziękujmy wspólnie uczestnikom za ich ogromne serca! Załogi przyjadą z całej Polski i z zagranicy. To dzięki Nim uzbieraliśmy już ok. 400 000 zł dla potrzebujących z Naszego powiatu. Dziękujemy i do zobaczenia.

Z góry przepraszamy także za utrudnienia w ruchu w tym dniu. Postaramy się, aby wszystko odbyło się sprawnie i bezproblemowo. Będzie to święto i dzień wolny od pracy. W tym dniu również nie będzie wspólnej parafialnej procesji. Damy radę i dziękujemy!

ZBIERAMY
PIENIĄDZE
NA CHORE
DZIECI

OŁAWA - ZAKOPANE
3-6/06/2021





MOTORCYCLES & HELMET CUSTOM PAINTING

BeN Garage



biuro.ben@onet.pl

+48 601846765

REKLAMA

HIPOL CZĘŚCI DO AUT WSZYSTKICH MAREK SAMOCHODOWE

www.hipol.pl, tel. 730 066 111



OŁAWA UL ZIELNA 1D

NA MIEJSCU NAJWIĘKSZY MAGAZYN W REGIONIE!

**PIĄTEK 04.06.2021 - przyjeźdź do nas na:
BEZPŁATNE BADANIE ZAWIESZENIA Z BILSTEIN!**

BILSTEIN®



REKLAMA

2019. Można było autem, można



Przypominamy zloty, które z powodu pandemii zawieszono. Ósma edycja Międzynarodowego Zlotu Pojazdów Zabytkowych przejdzie do historii nie tylko jako kolejna, obfitująca w perełki klasycznej motoryzacji. Pierwszy raz w imprezę włączył się „Złombol”, a 180 rowerzystów przejechało z Nysy do Oławy na składakach. Da się? Oczywiście, że tak!

Pamiętacie romety wigry? Młodzi czytelnicy mogli jeździć na takich w dzieciństwie. Ci starsi popularnymi składakami przemierzali zapewne setki kilometrów, wymieniając dętki dziesiątki razy.

Rower ten składany był w połowie ramy, za pomocą zawiasu. Wystarczyło przekreślić dźwignię o 90 stopni, wysunąć śrubę blokującą gniazda i już - rower składał się na pół. Po opuszczeniu siodła i kierownicy w najniższą pozycję stawał się bardzo prosty w transporcie.

Jego okres największej popularności przypadł na lata siedemdziesiąte dwudziestego wieku. Rowery wigry produkowano aż do upadku zakładów Romet w 1998 roku. Ostatnie serie miały dynamo wykonane częściowo z plastiku, płaską, okrągłą lampkę przednią oraz siodło z gumy piankowej pozbawione sprężyn.

Dzisiejsze odpowiedniki rometów wigry to rowery miejskie. Składakami jeździło się na co dzień, bez pokonywania dalekich tras (choć

pewnie niektórzy jeździli nimi wszędzie!). Uczestnicy „Składak challenge by Złombol” udowodnili jednak, że nawet po latach świetnie spisują się na dłuższych dystansach.

- To był challenge, jakiego jeszcze w historii Oławy nie było - mówił na zlocie jeden z prowadzących imprezę Paweł Gołębski. - 180 osób na składakach przejechało z Nysy do Oławy. Nie wiem, czy rampa (specjalny podjazd przygotowany do prezentacji zabytkowych samochodów - przyp. red.) ich wszystkich pomieści, ale warto spróbować. Rowerzyści wyglądają pięknie. Część jechała w kostiumach, wszyscy uśmiechnięci, bardzo szczęśliwi. To historyczny moment i wielkie wydarzenie!

- Mamy do czynienia z kompletnymi wariatami - dodał drugi prowadzący Patryk Mikiciuk. - Najfajniejsze jest jednak to, że ci wariaci nie biorą udziału w jakiejś przypadkowej inicjatywie. Przemierzają te kilometry w jasnym celu. Zbierają pieniądze, by wychowankowie oławskiego domu

dziecka mogli pojechać na kolonię.

Opowiadała również jedna z rowerzystek: - To bardzo symboliczne, że jesteśmy w Oławie, ponieważ pierwszy raz pojechalśmy poza województwa śląskie i opolskie. Oława jest pierwsza, przełamujemy nasze dotychczasowe tradycje i będziemy zbierać pieniądze dla całej Polski! Czy to w trakcie Złombola czy podczas Składak Challenge. Mamy już 12 tysięcy, ale wciąż możecie nas wspierać!

Na składaku do Oławy przyjechał również Daniel, przedstawiony jako „jeden z najsympatyczniejszych złombolowiczów”. Znany jest z tego, że motorynką pojechał z Polski do Grecji. Zajęło mu to kilka dni, ale - jak podkreśla - było łatwiej niż rometem wigry z Nysy do Oławy.

* Składak Challenge to tylko element ogromnego przedsięwzięcia, jakim był zlot w 2019 roku. Przede wszystkim do Oławy po raz kolejny zjechali pasjonaci czterech kółek w wersji oldschoolowej.



Ależ cudol!

180 osób przejechało na składakach trasę z Nysy do Oławy

WGNIOTKA - SERWIS

Usuwanie wgnieceń parkingowych i po gradobiciu bez konieczności malowania.

Po naprawie element pozostaje w oryginalnym stanie

GUŁÓW 38B, 57-120 WIĄZÓW, TEL. 604 210 981

też składakiem

Jednym z nich był Jacek Nyga z Wiązowa, który przyjechał garbusem z 1964 roku.

- W sumie to trochę przekłamany rocznik, bo podwozie mam z 1964, a nadwozie z 1968 - mówił. - To typowy garbus dziadek, posiadający charakterystyczne pięć śrub na kole. Mam go już kilka lat, jeżdżę nim raczej doraźnie, bo na dłuższe trasy chętniej wybieram motocykle. Mam sentyment do starych i sprawdzonych sprzętów. Na bieżąco robię różne naprawy, choć spodziewam się, że niebawem mojego garbusa czeka generalny remont. Co ciekawe, do tego auta wchodzi tylko 2,5 litra oleju. W jednym ze swoich motocykli mam zbiornik 3,8 l. Staram się sam dłużyć

w swoich pojazdach na tyle, na ile pozwalają mi umiejętności. Niestety, mój tato, który był blacharzem, nie jest już w pełni zdrowia. Gdyby mógł mi pomóc, zrobiliby to auto tak świetnie jak nikt inny.

Jacek przyciągał uwagę nie tylko swoim samochodem, ale także samym sobą. W szybach auta powiesił zdjęcia Jimiego Hendrixa i Janis Joplin, sam zaś wziął gitarę i przygrywał oglądającym jego pojazd: - To dla mnie naturalna sprawa. Dla mnie zawsze pasją było wszystko na literę „m”. Muzyka, motocykle i ogólnie motoryzacja. Staram się więc te pasje łączyć. Wszędzie gdzie jadę, biorę gitarę i gram. Niedawno urodziła mi się córeczka, więc w domu

mam mniej czasu na takie rzeczy. Tutaj jedna dziewczynka wrzuciła mi dziś pieniążek. Byłem w szoku, bo nie zbierałem kasy. Pomyślałem sobie jednak, że OK, wystawie futerał, a wszystko, co zbiorę, dorzucę do charytatywnej puli zlotu. Kilkadziesiąt złotych już jest! Jak widać mój samochód prowadzi Hendrix, a towarzyszy mu Joplin. To pokazuje też jakiej muzyki słucham. Uwielbiam czasy hipisowskie, bo uważam, że to najlepszy muzycznie okres. Jestem za to wyczulony na disco, którego słuchają wszyscy wokół. Kto wie, może akurat w Oławie zarazę kogoś dobrą muzyką?

TEKST I FOT.: KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl



Jacek Nyga przyjechał garbusem pełnym hipisowskiego klimatu



Był też prawdziwy karawan, gdyby ktoś nie wytrzymał trudów imprezy

Ponad 100 tysięcy dla potrzebujących!

- Ofiarowana pomoc jest dowodem serdeczności, współczucia oraz ludzkiej solidarności - mówili w 2019 roku organizatorzy Zlotu Pojazdów Zabytkowych do uczestników: - Udowodniście po raz kolejny, że jesteście bardzo wrażliwi i otwarci na potrzeby drugiego człowieka, albowiem zwyczajem naszego miasta staje się niesienie pomocy potrzebującym - chorym. Dziękujemy Wam! Nie zawiedliście Państwo! Brawo! 12 000,00 zł to kwota zebrana podczas Składak Challenge by Złombol, 4 000 z licytacji wigry 2, oraz 2 500,00 zł - tę kwotę zebrał Rajdowy Autobus JELCZ - te pieniądze zasiliły oławski dom dziecka.

Pozostała kwota, czyli 86 902,00 zł została podzielona pomiędzy oławskie organizacje pożytku publicznego i potrzebujące dzieci.



WOJCIECH SOWA

ROK ZAŁOŻENIA 2001

rzeczoznawca

- rzeczoznawca z listy Ministerstwa Infrastruktury
- uprawniony diagnosta samochodowy
- rzeczoznawca maszyn i urządzeń
- biegły rzeczoznawca Izby Skarbowej we Wrocławiu



Oferujemy

- porady prawne, weryfikację odszkodowań, pisma odwoławcze
- kalkulacje kosztów naprawy w systemie eksperckim Audatex
- wyceny wartości i pozostałości pojazdów w oparciu o program Info-Ekspert
- wyceny dla: Izb Celnich i Skarbowych, Wydziałów Komunikacji, ubezpieczalni brokerów, banków, firm leasingowych, komorników, itp.
- opinie techniczne: identyfikacja nr VIN, badania stanu i grubości powłoki lakierowej, zmiana rodzaju pojazdów, ekspertyzy całych pojazdów i ich elementów

Zaufali najlepsi - zaufaj i Ty

www.sowarzeczoznawca.pl

Tel. 660 780 839

Bystrzyca, ul. Słoneczna 11
automotosowa@gmail.com





Zakopane czeka na Rajd Koguta

Barbora Jurecki

Kochamy wszystkich, którzy pomagają innym



Barbora Jurecki

Do zobaczenia na trasie



INNOVATION IS OUR PASSION



INNOCARS TO RODZINNA FIRMA
POWSTAŁA Z PASJI DO MOTORYZACJI

NASZE GŁÓWNE OBSZARY DZIAŁANIA TO:

- ELEKTRYKA I ELEKTRONIKA SAMOCHODOWA
- CZUJNIKI PARKOWANIA
- TEMPOMATY DO 60 MAREK I 500 MODELI POJAZDÓW
- KAMERY COFANIA
- IMPORT AUT Z USA I KANADY. PEŁNA KONWERSJA USA->EU Z MOŻLIWOŚCIĄ LEASINGU
- SYSTEMY ANTYKRADZIEŻOWE KEYLESS/BEZKŁUCZYKOWE, ZABEZPIECZAJĄCE POJAZD PRZED KRADZIEŻĄ „NA WALIZKĘ”
- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA
- RETROFITTING//DOPOSAŻANIE

MGR INŻ. PRZEMYSŁAW CICHON

STARY WIĄZÓW 33,
57-120 WIĄZÓW



532 252 218



WWW.INNOCARS.PL



INNOCARS_POLAND/



INNOCARSPOLAND



2020 rok. Palma na starcie w Oławie

Rok temu rajdowa palma trafiła do Mielna

Ubiegłoroczny Rajd Koguta zakończył się posadzeniem przy plaży palmy, która na ursusie przyjechała 470 km z Oławy

To był wystrzałowy finał rajdu. Złośliwcy mogli wybrzydzać, że komuś tu palma odbiła, ale nie dało się o tym nie mówić, przegapić czy zapomnieć. Widowiskowy przejazd palmy na zabytkowym ursusie przez całą Polskę przejdzie do historii Rajdu Koguta. Efekt promocyjny nie do przeliczenia na pieniądze.

W sadzeniu pamiątkowej rośliny udział wzięli przed-

stawiciele oławskiego samorządu starosta Zdzisław Brezdeń, burmistrz Oławy Tomasz Frischmann, wiceburmistrz Mielna Dominik Gronet i główny organizator rajdu Tomasz Jurczak.

Ubiegłoroczne Dni Koguta, podobnie jak w tym roku, ze względu na stan epidemii i brak możliwości zorganizowania imprezy masowej, celebrowaliśmy w inny sposób. Przed



Palma przed Termami Jakuba - starosta Zdzisław Brezdeń, burmistrz Oławy Tomasz Frischmann, wiceburmistrz Mielna Dominik Gronet i główny organizator rajdu Tomasz Jurczak



Na plaży w Mielnie pozostanie trwała pamiątka, palma - dar z Oławy, którą wspólnie posadzili przedstawiciele władz Mielna i Oławy (burmistrz Tomasz Frischmann i starosta Zdzisław Brezdeń) oraz Tomasz Jurczak - organizator Rajdu Koguta

Termami Jakuba wkopano palmę IV Charytatywnego Rajdu Koguta. Na tę okoliczność odwiedziła Oławę Olga Roszak-Peżala - burmistrz Mielna, w którym tydzień wcześniej, na zakończenie rajdu, wkopano bliźniaczą palmę. Oczywiście wszystko z zachowaniem zasad bezpieczeństwa oraz wytycznych Głównego Inspektora Sanitarnego i Ministerstwa Zdrowia.

(CK)

Zadawaliście sobie pytanie, ile do tej pory udało się zebrać pieniędzy dla potrzebujących dzięki oławskim Rajdom Koguta i Złotom Pojazdów Zabytkowych? Ta kwota robi wrażenie. Nie byłoby tego, gdyby nie Tomasz Jurczak i jego pomysł na fantastyczne imprezy. Nie byłoby tego, gdyby nie wszyscy uczestnicy rajdów i zlotów oraz ludzie, którzy przychodzili to wszystko zobaczyć. Poniżej rajdy i zloty w liczbach

Rok 2017 I Charytatywny Rajd Koguta - zebrano 35 000 złotych

Rok 2018 II - zebrano 75 000 złotych

Rok 2019 III - zebrano 115 000 złotych

Rok 2020 (styczeń) Charytatywny Rajd dla Tosi i Franja - 117 000 złotych (czerwiec - rajd do Mielna) - ponad 115 000.

A jak wypadają przy tym Złoty Pojazdów Zabytkowych (przypominamy, że w tym roku oraz w ubiegłym ze względu na pandemię zlotów nie było)? Do tej pory było 8 takich imprez i podczas nich zebrano około 500 000 złotych! W sumie organizacja oławskich rajdów i zlotów przyniosła 957 tysięcy złotych.



Odpowiedni klimat dla palmy musiał być



„Rajdowe” palmy trafiają do Oławy z Szydłowic

easyDent

Dental Clinic



Nowocześnie. Bezboleśnie.

Stomatologia Estetyczna

Implantoprotetyka

Ortodoncja

- Stomatologia estetyczna
- Wybielanie zębów
- Leczenie kanałowe pod mikroskopem
- Implantologia
- Chirurgia stomatologiczna
- Ortodoncja
- Leczenie chorób przyzębia
- Protetyka
- Implantoprotetyka
- Stomatologia dziecięca

www.easydent.pl

Oława, ul. Brzeska 1, tel. 71 301 66 66



producent
lamp
samochodowych

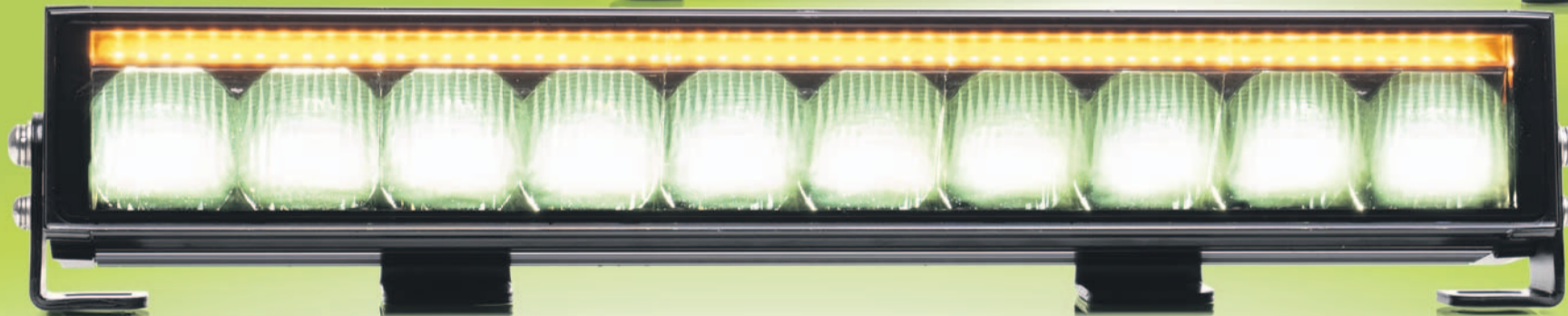
MADE IN
POLAND

N I E S P O T Y K A N A D O T Ą D

M O C



nawet do:
800 000 kandeli
15 000 lumenów
i z liczbą cechowanie 50



W221 & W222 & W223 PANTERA

zupełnie nowe serie lightbarów w wersjach drogowych i offroadowych w wielu wariantach światła

więcej na: www.was.eu